Ner 116. Kraków, Środa 24 Maja 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 23 maja.

Sejm galicyjski zakończył w sobotę swoje obrady, które w zewnętrznym swym przebiegu były zarówno spokojne i pełne godności, jak poważne treścią i wynikiem pracy. Wynik ten byłby jeszcze bardziej dodatni, gdyby sejmy krajowe w Austryi miały corocznie większą przestrzeń czasu do dyspozycyi; tak ważne projekty, jak krajowa ustawa łowiecka, nie spadałyby wówczas z porządku dziennego, jak się to stało obecnie. Czy uchwalona przez Sejm rezolucya, żądająca prawidłowego zwoływania sesyj na czas dłuższy, odniesie praktyczny skutek, nie wiemy, a nawet wobec niezwykłej zawiłości reprezentacyjnej machiny w monarchii, nie bardzo wierzymy. W każdym razie dobrze, że się Sejm o swoje prawa upomniał; dziś, w epoce, którąby można nazwać *Aera Kuenburg ohne Kuenburg*, upomnienie się to potrzebniejsze jest, niż kiedykolwiek.

Bardzo słusznie podniósł książę Marszałek w przemówieniu zamykającem Sejm, że sesya ubiegła liczyć się musi do najważniejszych okresów naszej krajowej legislatywy. Cała ona odbywała się pod pomyślnym znakiem uchwalonej w jesieni konwersyi. Nie chcemy dziś podnosić i ożywiać dawnych rekryminacyj, dlatego bez przytyku do przeciwników konwersyi, a tylko z serdeczną wdzięcznością dla jej obrońców zaznaczamy, że od lat bardzo wielu nie słyszał kraj z marszałkowskiego krzesła zapewnienia pełnego radości i dumy, iż finanse jego są „świetne.“ Nawzajem byłoby dobrze, gdyby i przeciwnicy konwersyi bez rekryminacyj i bez chęci obniżania doniosłości tego faktu, przyznali go i powitali radośnie.

Jeśli tego dotąd nie czynią, to ludzkiej tylko ulegają słabości. I jak gdyby dla sprawdzenia starego przysłowia, że nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło, to wzdraganie się i wahanie w pochwaleniu tego, czego się nie chciało, ma może ten dobry skutek, że nie dozwala, aby w sali sejmowej wytworzyła się rozkoszna i niebezpieczna atmosfera finansowego optymizmu; przestrzegał przed nim, i słusznie, ks. Marszałek.

A skoro już mowa o konwersyi, nie zawadzi przypomnieć, że sprawa ulg dla W. Księstwa krakowskiego załatwioną została w Sejmie w sposób dla naszego miasta i dwóch powiatów politycznych, bardzo korzystny. Należy się za to szczera wdzięczność zarówno sprawozdawcy p. Skałkowskiemu, jak czcigodnemu prezesowi komisyi budżetowej, jak wreszcie życzliwości posłów z innych części kraju.

Jedna z najdonioślejszych spraw krajowych, reforma gminna, została na ubiegłej sesyi wszechstronnie poruszoną, ale nie załatwioną. Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, że inaczej być nie mogło i nie powinno. Na żadnem polu, a już najmniej na tem nie wolno nic robić w połowie i dorywczo. Wśród przemówień, które ta sprawa wywołała, podnieść musimy wytrawne zdanie Jana Stadnickiego, który bardzo słusznie położył nacisk na silną władzę wykonawczą u samego dołu przyszłej drabiny administracyjnej. Z drugiej zaś strony należy mu się uznanie za to, że przypomniał, zkąd naprzód wyszła i stale powracała myśl poprawy gminnej. Nie uwłacza to bynajmniej nikomu z dzisiejszych jej inicyatorów, ale tylko jest hołdem, złożonym zasadzie: *suum cuique*.

Jeśli na tem miejscu z góry już musimy wyrazić wątpliwość co do dalszego przebiegu tej sprawy, to nie dla tego, iżbyśmy nie mieli zaufania do Wydziału krajowego, który ją przygotować, i do Sejmu, który ją załatwić ma w przyszłości. Ale w każdym razie wezwanie rządu, aby wystąpił z własnym projektem, byłoby nietylko przypomnieniem mu niewątpliwego obowiązku, ale także rękojmią, że reforma nie pozostanie na papierze. Bo wszakże reforma ta w tysiącach punktów dotyka stosunku władz krajowych do rządowych, tak że udział rządu jest tutaj prawie niezbędny. Nie przeszkadza to, iż musimy przyznać słuszność słowom księcia Marszałka, który już samo poruszenie tej kwestyi nazwał faktem ważnym i dodatnim.

Wśród przedmiotów, uchwalonych w ciągu sesyi ubiegłej, naczelne niewątpliwie miejsce zajmuje cały kompleks ustaw i rezolucyj, odnoszących się do kolei lokalnych. I tu jednak mamy dopiero wytknięte pole, i zakreślone granice pożytecznego działania. Żeby, skoro do niego przyjdzie, działanie to stało się na prawdę pożytecznem, potrzeba wielkiej pracy, sumienności, twardości nieraz ze strony Wydziału krajowego i Sejmu. Mamy nadzieję, że się to wszystko znajdzie w Sejmie i Wydziale.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że żadna sesya sejmowa nie minęła bez przykrego rozdźwięku, wywołanego z ław ruskich. Tylko to przyzwyczajenie tłumaczy, dlaczego posłowie ruscy otrzymali z ust księcia Marszałka tym razem tak pochlebne dla swej działalności świadectwo. Bo zupełnie bez rozdźwięków nie obeszło się i teraz; tylko było ich znacznie mniej, niż zwykle, a my nauczyliśmy się cenić... brak choćby jednej awantury.

Niepodobna uważać za dysonans pisma, które kilkudziesięciu posłów sejmowych wystosowało do JE. p. Jaworskiego w odpowiedzi na „polecenie“, aby się stawili na posiedzeniu, mającem rozstrzygnąć sprawę powiększenia liczby posłów z miast. Samo to polecenie bowiem uważamy za *lapsus*, za krok niezgodny z istotą i celem polskiego Koła sejmowego, które nie jest ani klubem, ani polityczną organizacyą partyjną, więc nikogo ze swych członków do obecności na posiedzeniu zmusić nie może. I jeżeli tu zaznaczamy, że mylną jest pogłoska, jakoby p. Madeyski był autorem tego pisma, mylną wiadomość podana przez *N. fr. Presse*, jakoby cała akcya pod wodzą p. Madeyskiego się odbywała, to wcale nie dlatego, iżbyśmy pismo za niewłaściwe, a krok posłów za błędny uważać mieli. Przeciwnie, sądzimy, że stało się dobrze i że to pismo i ten krok zapobiegną na przyszłość wszelkim przeciwnym precedensom. Jestto sprawa zasadnicza, w której bynajmniej nie chodzi o to, czy kto jest zwolennikiem, czy przeciwnikiem sprawy powiększenia liczby posłów, która przypadkowo epizod ten wywołała.

Zaledwie zamknęły się podwoje Sejmu, a już w Wiedniu rozpoczynają się obrady delegacyj wspólnych. Zestawiamy te dwa fakta dlatego, że ważna sprawa naszego kraju, sprawa Morskiego Oka, ma być w delegacyach poruszoną przez reprezentantów Galicyi. Wyznajemy, że nietylko nie widzimy pożyteczności tej akcyi, ale pomysłu samego nie pojmujemy. Jeśli — o czem jesteśmy głęboko przekonani — posłowie nasi chcą skutecznie sprawę tę poprzeć i załatwić, toć chyba wiedzą o tem doskonale, że nie delegacye wspólne, ale parlament austryacki jest tu kompetentnem polem działania, że nie rząd wspólny, lecz gabinet austryacki jest władzą, od której poparcia domagać się, na którą o to poparcie naciskać mamy prawo i obowiązek. Trzeba mieć zawsze świadomość dróg i środków, nietylko celu poczucie. Nie trzeba nigdy sądzić, że byle cokolwiek i gdziekolwiek w sprawie działać i mówić, już to ją naprzód posunie. Nie trzeba przedewszystkiem dopuszczać do tego, aby nas organa lewicy uczyły, gdzie mamy upominać się o swoją własność.

Przegląd polityczny.

Dzienniki poznańskie donoszą, że wysokie sfery kościelne pochwalają bezwarunkowo zachowanie się Koła polskiego w sprawie ustawy wojskowej. Kardynał Ledóchowski wyraził p. Grabskiemu, bawiącemu w Rzymie z powodu pielgrzymki poznańskiej, zupełne uznanie dla taktyki parlamentarnej Polaków, a arcybiskup Stablewski wystosował z Rzymu osobne pismo do posła Dra Komierowskiego, wysoko podnosząc mowę tego ostatniego, wypowiedzianą w parlamencie niemieckim, a motywującą głosowanie Koła polskiego. *Germania* jest niezadowolona z tych objawów i usiłuje osłabić ich doniosłość, zapomina jednakże, że niemieccy dostojnicy kościelni, jak kardynał Kopp i arcybiskup koloński Krementz, stoją również po stronie wniosku Huenego. Wogóle trudno zataić że dawna wypróbowana solidarność centrum jest narażona na ciężką próbę. Nietylko niektórzy secesyoniści, jak Schalscha, utrzymują swoje kandydatury wbrew woli stronnictw, ale występują samodzielni katoliccy kandydaci, jak Schorlemer-Alst syn, którzy, stojąc na stanowisku wniosku Huenego, zwalczają urzędowych kandydatów centrum. Z naszej strony możemy tylko ubolewać nad tem zjawiskiem i nad niezgodą, jaka zapanowała w niemieckiej katolickiej prasie, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że centrum jest i będzie najdzielniejszym obrońcą katolickiej myśli i najlepszym szermierzem szlachetnych idei chrześciańskiej sprawiedliwości. To też nie traćmy nadziei, że po załatwieniu i usunięciu drażliwej i niepewnej kwestyi wojskowej, stronnictwo środka powróci do dawnej równowagi i dawnej potęgi. Z ruchu wyborczego innych stronnictw należy zaznaczyć wielkie wysiłki antysemitów, aby w przyszłym parlamencie uzyskać ilość głosów, potrzebną do stawiania samodzielnych wniosków. Postęp antysemityzmu w Niemczech jest niewątpliwy. W roku 1887 pierwszy raz wystąpił Dr Böckel z programem antysemickim i został wybrany do parlamentu znaczną większością w kasselskim okręgu. W roku 1890 uzyskali antysemici 5 mandatów, wszystkie w Hesyi, a w 7 okręgach mieli znaczne mniejszości. Podczas wyborów uzupełniających powiększył tę liczbę Ahlwardt. Natomiast, wskutek głosowania nad ustawą wojskową, rozpadli się antysemici, podobnie jak wolnomyślni, na dwie grupy: antysemickie stronnictwo ludowe pod przywództwem Dra Böckla i niemiecko socyalnych antysemitów, na których czele stoi Liebermann von Sonneberg. Ci ostatni pozostają w ścisłym związku z konserwatystami, przeciwnie antysemickie ludowe stronnictwo zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko konserwatystom. Program tej ostatniej grupy jest bardzo wyrazisty. „Nie chcemy — pisze Dr Böckel w swym organie *Reichsherold* — ani ustawy wojskowej, ani podatku od piwa i wódki, ani traktatu handlowego z Rosyą.“ Obecnie stawiają antysemici ludowi własnych kandydatów w 22 okręgach środkowych Niemiec, antysemici socyalni w 16 okręgach Brandeburgii i Pomorza. Liczą oni ogółem na 15 mandatów. Trzeba także wspomnieć o usiłowaniach, dotychczas bezskutecznych, wytworzenia katolickiego antysemityzmu w prowincyi nadreńskiej. Usiłowania te mają na celu rozbicie katolickiej solidarności i osłabienie stronnictwa centrum. Ahlwardt wreszcie został jednomyślnie „uniewinniony“ przez jakiś sąd honorowy i kandyduje w dwóch okręgach.

Zupełnie nieprzewidziane przesilenie włoskie niema wcale charakteru politycznego; jest ono wyłącznie wynikiem osobistej niechęci kilku deputowanych do ministra sprawiedliwości, tudzież wypływem prowincyonalnych zawiści. Trzeba bowiem wiedzieć, że minister sprawiedliwości Bonacci zapowiedział, zgodnie z programem gabinetu, skasowanie kilku zupełnie niepotrzebnych trybunałów apelacyjnych i kilkunastu sądów pierwszej instancyi. Otóż deputowani prowincyj, z których interesami nie zgadzają się projektowane oszczędności, skorzystali z tajnego głosowania, aby dać wyraz swemu niezadowoleniu. Zdaje się, że nawet malkontenci nie przypuszczali, aby ich głosy mogły wywołać przesilenie i nie chcieli tego, gdyż na drugi dzień po odrzuceniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości Izba uchwaliła znakomitą większością głosów prowadzić dalej dyskusyę budżetową, pomimo dymisyi gabinetu. Było to zatem wotum zaufania dla Giolitti'ego i dla jego polityki. To też król powierzył już Giolitti'emu misyę utworzenia nowego gabinetu, którego skład będzie zupełnie niezmieniony, z wyjątkiem Bonacciego. Tekę sprawiedliwości obejmuje tymczasowo Finochiaro-Aprile, minister komunikacyj. W każdym razie całe to przejście świadczy o niestateczności rządowego stronnictwa i o niestałej jego organizacyi. Wprawdzie podobną intrygę polityczną, okrytą zasłoną tajnego głosowania, trudno przewidzieć i zapobiedz jej następstwom, ale we Włoszech bardziej niż gdzieindziej wchodzą w skład każdorazowej większości rządowej żywioły bardzo niepewne, które wyzyskują stanowisko swoje w parlamencie w własnym interesie i w interesie wpływowych wyborców. — Wreszcie nigdzie nie grają tak wielkiej roli różnice i zawiści prowincyonalne. — Postępek tych deputowanych, którzy budżet ministerstwa sprawiedliwości w jawnem głosowaniu przyjęli, a przy tajnem głosowaniu przeciw niemu się oświadczyli, został w Izbie surowo zganiony. Fortis w dłuższem przemówieniu wyraził przekonanie, że gabinet może zawsze liczyć na poparcie większości Izby; jeżeli jednak jakieś grupy polityczne czy nawet tylko jednostki nie zgadzają się na program gabinetu, niech wystąpią otwarcie i szczerze.

Sejm.

Lwów 20 maja.

Po załatwieniu spraw, przedstawionych już w sobotnim telegramie sejmowym, oświadczył JE. p. Namiestnik hr. Badeni, iż na mocy Najwyższego upoważnienia obecną sesyę sejmową zamyka i uprasza księcia Marszałka o zarządzenie dopełnienia zwykłych formalności.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu, JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko przemówił w następujących słowach:

Wysoka Izbo!

Sesya dziś się kończąca w całości swojej zdaje się być jedną z najważniejszych, które kiedykolwiek w tym wys. Sejmie się odbywały. W okresie pierwszym swoim jesiennym, dzięki wielkiej pracy komisyi budżetowej, uchwaliła ta wys. Izba budżet i przedłożenia konwersyjne. Wskutek tego przeprowadził Wydział krajowy konwersyę i dziś rzec można, mamy finanse w stanie świetnym. Mamy zwyżki znaczne, któremi mam nadzieję, ta wys. Izba będzie pożytecznie rozporządzać i nie wypuści z pamięci, że nawet bez tej uchwały, na podstawie istniejących dziś ustaw, wydatki krajowe w bliskim czasie, głównie w szkolnictwie i sprawach szpitalnych, bardzo niepomiernie wzróść muszą.

W okresie drugim swego zebrania pracowała ta wys. Izba także bardzo pilnie.

Głównym rezultatem bezpośrednim tej pracy, jest cały szereg uchwał z dziedziny kolejnictwa: ustawa krajowa o kolejach lokalnych, rezolucye bardzo szczegółowo ułożone w kwestyi ustawy o kolejach lokalnych, dalej zmiana statutów bankowych, wreszcie fundusz kolejowy, stworzony przez tę wys. Izbę. Wszystkie te uchwały tworzą całość, która w dziedzinie kolejnictwa w przyszłości powinna rzeczywiście takie rezultaty w kraju zgotować, o których jeszcze bardzo niedawno nikt może w kraju nie myślał.

Zdaje mi się, że jest także wskazanem, abym słowem napomknął o rozwoju Banku krajowego, który jakkolwiek założony przez wys. Izbę z bardzo małym kapitałem pierwotnym, w ten sposób się rozwinął, że o wiele znaczenie jego przewyższa ten kapitał, którym rozporządza. Uchwały tej wys. Izby nietylko kolejowe, to jest raczej bankowo-kolejowe, ale także w innym kierunku powzięte, poszły w tym kierunku, aby znaczenie tego Banku podnieść.

Z innych spraw, któremi wysoka Izba się zajmowała, góruje nad wszystkiemi innemi sprawa gminna. W tej sprawie dopiero co dzisiaj zostały powzięte uchwały, które wprawdzie bezpośredniego skutku odnieść nie mogą, ale które zdaje mi się, będą znakomitym krokiem naprzód w uregulowaniu kwestyi, tak nadzwyczajnie ważnej dla kraju, i które — mam nadzieję — będą ziarnem nie padającem na jałową ziemię. W ścisłym związku z tą kwestyą pozostaje też kilka większych ustaw, które w tym wysokim Sejmie załatwienia się nie doczekały, naprzykład ustawa budownicza o policyi ogniowej dla wsi. Zdaje mi się, że w znacznej części ustawy te nie zostały przez komisyę wysokiej Izbie przedłożone z tego powodu, że wychodziły komisye z tego może słusznego założenia, iż nie warto uchwalać ustaw, których wykonanie nie jest zapewnione. Połączono więc te kwestye z kwestyą reformy gminnej, a że w dziedzinie tej kwestyi reformy rozpoczęto pierwszy krok, odłożono przeto tamte sprawy, jako zależne od tej, aż do pozytywnego jakiego rezultatu w tej najważniejszej ze wszystkich kwestyj.

Bardzo obszerną ustawę przedłożyła komisya administracyjna, t. j. ustawę łowiecką. Ustawę tę Sejm odesłał Wydziałowi krajowemu do przedłożenia na następnej sesyi. Zupełnie mnie nie dziwi, że ta Wysoka Izba w ten sposób postąpiła z tą ustawą, albowiem mając przed sobą zaledwie parę dni w celu wzięcia pod obradę szczegółową ustawy, która ma około 100 sążnistych paragrafów, uchwalenie jej byłoby rzeczywiście prawie niemożliwem. Żaden parlament nie byłby w stanie takiej ustawy uchwalić, nie mając do dyspozycyi dłuższego czasu, przynajmniej na tygodnie się liczącego, którego Sejm nie miał. Ja myślę, że właściwie ta wys. Izba nigdy nie była i nie jest w możności uchwalenia tak wielkich ustaw, które interesują ogół, a z natury swej podlegają bardzo wielu poprawkom, — jeżeli nie będzie miała więcej czasu do dyspozycyi. (Brawa).

Zdaje mi się nawet, że jedyny sposób formalny, aby tego rodzaju ustawy były przez Wysoką Izbę uchwalane, byłby — iżby na jednej sesyi rzecz była uchwaloną w komisyi, następnie przesłać ją — n. p. do Wydziału krajowego, z tem, aby tenże ją co najwięcej stylistycznie i kodyfikacyjnie poprawił, a na następnej sesyi Wydział krajowy może przyjść z nią przed tę Wys. Izbę odrazu do drugiego czytania, to bowiem postępowanie jest uzasadnione w regulaminie.

Zdaje mi się, że jest to jedyny proceder możliwy, ażeby ta Wys. Izba mogła większe ustawy uchwalać i myślę, że tego proceduru w przyszłości trzeba się będzie trzymać; w przeciwnym razie dojdziemy zawsze do tego, że wszystkie większe sprawy zawsze z porządku dziennego spadną. Uchwaliła ta Wys. Izba rezolucyę do Wydziału krajowego i rządu, aby zwoływał regularnie Sejmy o jednej i tej samej porze. Uchwała ta, jeżeli wysoki Rząd do niej się zastosuje, nie jest bez wagi dla porządnej gospodarki kraju, a imieniem Wydziału krajowego mogę zapewnić tylko tyle, że Wydział krajowy niezawodnie sprawy tej nie zaśpi i będzie się starał ile możności ją przeprowadzić. (Oklaski).

(Po rusku): Posłowie ruskiej narodowości brali w ciągu tej sesyi żywy i wybitny udział we wszystkich pracach i dyskusyach tej Wys. Izby. Miło mi wyznać, że czuję w całej pełni dodatni wpływ ich współdziałania, które podniosło wydatnie siłę pracy tej Wys. Izby i przyczyniło się znacznie do płodności dyskusyi i wyjaśnienia spraw tu traktowanych. (Po polsku): W końcu upraszam Panów, żebyście raczyli jak zawsze zakończyć Wasze obrady trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana: Cesarz Franciszek Józef niech żyje. (Izba trzykrotnie powtarza okrzyk: Niech żyje! i *Mnohaja lita!*).

Stan. **Tarnowski** (senior): Pozwolisz Mości książę, że posłuszny życzeniu członków tej Izby, złożę Waszej książęcej Mości winne gorące podziękowanie za przewodnictwo tym obradom. Chciej książę wierzyć, że każda nowo odbyta sesya sejmowa wzmaga tylko i utwierdza te uczucia poszanowania i ufności, jakiemi Izba od początku swego Marszałka otaczała i dalej stale otacza. (Brawa).

Nieobecny dostojny i czcigodny zastępca Marszałka X. Metropolita nie dosłyszy tych wyrazów naszej wdzięczności w dalekiej a zaszczytnej podróży, w której idą za nim te wyrazy z najlepszemi tej Izby życzeniami.

JE. p. Namiestnik raczy także przyjąć podziękowania za zajęcie się żywe i gorliwe, z jakiem towarzyszy obradom tej Izby, za opiekę czynną a skuteczną, jaką otacza jej uchwały i potrzeby kraju. Z tem podziękowaniem, niech raczy przyjąć wyrazy naszej głębokiej i niezachwianej wiary, że na jego czynności, energii i opiece, kraj i Sejm może śmiało i bezpiecznie polegać. *(Brawo)*.

P. **Romańczuk**: Mam zaszczyt imieniem ruskich posłów wypowiedzieć także szczerą podziękę dostojnemu księciu Marszałkowi za bezstronne i pełne wyrozumiałości prowadzenie obrad sejmowych, tak w ciągu całej sesyi sejmowej, jak i w poprzednich sesyach wobec wszystkich posłów bez różnicy narodowości. Dlatego pozwolę sobie dodać życzenie, żeby tak dostojny książę Marszałek, jako autonomiczny naczelnik, jak i p. Namiestnik, jako naczelnik rządowy kraju mogli i po za Sejmem rozwijać swoją działalność taką, którąby i od całego kraju i od obu narodowości zjednała im wdzięczność *(Brawa)*.

JE. p. Namiestnik, Kazimierz hr. **Badeni**, przemówił w następujących słowach:

Za te łaskawe i cenne słowa, które Szanowny Prezes Akademii Umiejętności do mnie, w imieniu Izby, zwrócić raczył, najuprzejmiej dziękuję. Przy tej sposobności nie mogę nie podziękować Wysokiej Izbie za uchwałę, którą powzięto wczoraj w sprawie kolei Halicz-Tarnopol. Byłoby to zarozumiałością z mojej strony, gdybym śmiał utrzymywać, że ktokolwiek z panów w tej Izbie głosował za tym wnioskiem, tylko — że się tak wyrażę — dla moich pięknych oczu. Nie dziękuję też za tę uchwałę, dziękuję za co innego. Zdaje mi się, że stanowisko, które zająłem w tej sprawie, mianowicie że byłem inicyatorem, bo ja pierwszy odezwałem się w tej sprawie do Wydziału krajowego, a następnie może panowie spostrzegliście pewną zapobiegliwość z mej strony, aby tę sprawę do skutku i do uchwały doprowadzić, otóż w tem, żeście panowie za moją radą i wskazówką poszli, upatruję pewien zasób zaufania i za to zaufanie dziękuję.

Łaska Najj. Pana i zaufanie rządu, te ostatecznie Namiestnikowi przynajmniej na dłuższą metę towarzyszyć muszą, ale jeżeli te dwa warunki mają wyjść istotnie na korzyść kraju, to może się stać to tylko na tej podstawie, jeżeli kraj, a zatem i reprezentacya jego w tej Wys. Izbie pewien zasób zaufania Namiestnikowi okazują *(brawo)*. Ten zasób zaufania ja w tej uchwale upatruję, i za ten dowód dziękuję, z tem zapewnieniem, że bądźcie Panowie przekonani, iż tego zaufania nigdy na co innego nie użyję, jak na to, co jest celem mego życia: ażeby krajowi przysparzać korzyści *(huczne brawa i oklaski)*.

JE. marszałek krajowy ks. **Sanguszko**: Za tak serdeczne słowa, wypowiedziane ze strony pp. Tarnowskiego i Romańczuka, jak najuprzejmiej dziękuję. Nie zasłużyłem sobie na nie, jeśli praca sejmowa idzie tak raźnie, to zasługą jest członków tej Wys. Izby, którym dziękuję, bez wyjątku wszystkim za ułatwienie mi przewodnictwa. *(Brawa)*.

JE. p. Namiestnik hr. **Badeni**: Zdaje mi się, że zawiódłbym oczekiwania przynajmniej niektórych Panów, gdybym paroma słowy nie wspomniał o przedłożeniu, które spadło z porządku dziennego, t. j. o ustawie łowieckiej. Ponieważ nie chcę Wys. Izby dłużej zatrzymywać, a dałoby się w tej sprawie niejedno powiedzieć, przeto krótko kończę życzeniem, wystosowanem do Wydziału krajowego, które z całego serca wypowiadam, ażeby Wydział krajowy z tą ustawą między ową Scyllą a Charybdą, t j. między początkiem drugiego a trzeciem czytaniem szczęśliwie przepłynął. *(Wesołość i brawa)*.

Ks. **Marszałek**: Posiedzenie i czwartą sesyę sejmową zamykam.

IX. Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraków 22 maja.

Obrady walnego Zgromadzenia rozpoczęły się w niedzielę rano o godz. 10 po odprawionem nabożeństwie w kościele św. Anny. Toczyły się w auli *Collegii novi*, gdzie przybyli i zajęli miejsca w pierwszym rzędzie krzeseł: prezes Akademii Umiejętności i członek Rady szkolnej krajowej hr. Stanisław Tarnowski, p. delegat Laskowski, p. wiceprezydent Friedlein, grono profesorów Uniwersytetu, inspektor szkół ze Lwowa p. Jan Lewicki. Salę zapełnili nauczyciele szkół wyższych z całego kraju, oraz nauczycielstwo miejscowe.

Zebranych powitał najpierw prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego X. prałat Dr **Chotkowski**:

W imieniu Jego Magnificencyi p. Rektora, jako tegoroczny prorektor, witam Panów w murach naszej Wszechnicy, a czynię to z tem milszą chęcią, że przeszłego roku, za mojego rektoratu nie było mi dane powitać Panów pomiędzy nami..

Łączność, jaka za dawnych czasów istniała pomiędzy Wszechnicą Jagiellońską i jej rektorem a wszystkiemi szkołami akademickiemi w całej Polsce, zerwana została z biegiem czasu, temi wypadkami, które tyle zmian smutnych ze sobą przyniosły. Przechodziła też Wszechnica ta, razem z całym krajem, ciężkie i smutne chwile, tak, jak je przechodziły i te szkoły, które w miejsce akademickich w naszym kraju powstały.

Kiedy zaś za sprawiedliwą łaską szczęśliwie nam panującego Monarchy było dane dźwignąć się tej prastarej szkole i gdy słoneczne promienie wolności to na niej sprawiły, co w obecnej chwili z nową wiosną w całej przyrodzie się dzieje, gdy się zazieleniła, rozrastać i rozkwitać poczęła na nowo, nie dziw, żebyśmy wszyscy pragnęli, aby i gimnazya taksamo pod słonecznem promieniem wolności mogły się jak najbardziej rozwijać i jak największe korzyści przynosić dla pospolitego dobra. Od ich rozwoju zależy bowiem powodzenie Uniwersytetów, bo one im uczniów dostarczają. A im lepszy rozwój gimnazyów, tem lepszy materyał naukowy otrzymuje Wszechnica.

Niechże mi więc będzie wolno w tym dniu uroczystym, w którym obchodzimy z Kościołem uroczystość Zesłania Ducha św., który stwarza i odnawia postać ziemi, życzyć Panom jak najobfitszych darów i łask Ducha św., a zakończyć to moje powitanie, staropolskiem życzeniem: pracom tegorocznego zjazdu: Szczęść Panie Boże! (Oklaski).

Dalej witał zebranych prof. Dr **Jordan**, przewodniczący krakowskiego Koła, dziękując za tak liczny zjazd. Nauczycielstwo wyrzekło się spoczynku w obecne dni świąteczne, a pospieszyło rozbierać sprawy, dotyczące dobra przyszłych pokoleń. (Oklaski).

Z kolei zabrał głos prezes Towarzystwa prof. Dr **Piętak**:

Szanowni Panowie! Gościnność Wszechnicy Jagiellońskiej otworzyła dziś nie po raz pierwszy

podwoje swojej auli naszemu Towarzystwu. Za to najpierw serdeczne składam podziękowanie X. prorektorowi Chotkowskiemu za słowa powitania, które są dowodem nietylko osobistej życzliwości Waszej Magnificencyi, ale łączności i związku między Uniwersytetem Jagiellońskim a naszemi średniemi szkołami, do której nawiązania i utrwalenia Towarzystwo nasze statecznie dąży w przekonaniu o jej pożyteczności dla edukacyi publicznej.

Dalej mowca tłumaczy powody, które nie dozwoliły na zwołanie Walnego Zebrania w roku ubiegłym, wskutek czego Wydział przez dwa lata urzędował. Do Was, szanowni panowie, należy sąd o tej dwuletniej czynności Wydziału, którą przedstawiliśmy pokrótce w naszem sprawozdaniu. My z naszej strony wyznajemy, że mocno czuliśmy brak tej podniety ożywczej, jaką daje zetknięcie się ze sobą członków Towarzystwa na walnem zebraniu. Może niejedno więcej, niejedno lepiej byłby był Wydział zdziałał, gdyby w żywej wymianie myśli, w toku pełnej dyskusyi mógł był poznać Wasze, szanowni panowie, zapatrywania, wasze życzenia i wysłuchać waszych poleceń. A może na odwrót niejedno działanie Wydziału więcej przychylne zyskałoby było ocenienie, gdybyśmy mieli byli sposobność wywnętrzyć się przed szanownymi panami z tych zasad i zapatrywań, które były motorem naszego postępowania. Z wielkiem więc upragnieniem oczekiwał Wydział zebrania się walnego zgromadzenia, w jego też imieniu witam szanownych panów gorąco i po koleżeńsku.

Mowca zaznacza dalej, jak liczne i poważne sprawy obejmuje porządek dzienny walnego zebrania. Ważność ich stoi na równi z doniosłością celu, któremu służyć jest naszem zadaniem. A zadanie to nasze, wytknięte w chwili zawiązania się Towarzystwa, nie uległo w biegu czasu żadnemu uszczupleniu, ani też program naszego działania jakiejkolwiek zmianie, owszem coraz pomyślniejsze warunki rozwoju szkolnictwa w kraju naszym wzywają nas do tem pilniejszej pracy, do przyspieszenia tempa w czynnościach naszych. Prawdziwie obywatelska pieczołowitość i działalność naszej naczelnej władzy szkolnej krajowej, którą kraj cały darzy zaufaniem, wzbudza w łonie całego nauczycielstwa gorącą wdzięczność i uznanie, a zarazem nadzieję, że w miarę sprzyjających stosunków wejdą w końcu w życie wszelkie, w szkołach naszych pożądane ulepszenia.

Ale na tem nie dość. W sprawach dobra publicznego niedość czuć wdzięczność i grzać się nadzieją. Każdy, kto czuje się uzdolnionym w pewnym kierunku, jest tem samem powołanym do obywatelskiej w tym kierunku pracy nad dobrem kraju. Stara to maksyma, iż dobra szkoła zależy od dobrego nauczyciela, który, pracując nad przedmiotem swej pracy naukowej, posiada doskonałą metodę nauczania, umie władać roztropnie pedagogicznemi środkami wychowania. A druga maksyma ta, że nauczyciel, który w swej pracy zawodowej doszedł w granicach możności ludzkiej do tej doskonałości, który natężeniem swego rozumu i doświadczeniem rozwiązał w swym umyśle niejedno z arcytrudnych zagadnień sztuki nauczania i wychowania, może być najlepszym działaczem i doradcą w sprawach szkolnych i nie powinien kryć światła pod korzec, gdy chodzi o tę wielką pracę wychowania publicznego, od której zależy wszystko, co się składa na pomyślność kraju rodzinnego. A właśnie Towarzystwo nauczycieli szkół średnich daje najlepszą sposobność do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego, znaczenie też jego i działalność na niwie wychowania narodowego mowca podniosłemi określa słowy.

Im więcej zaś naczelna nasza władza szkolna ku powszechnemu zadowoleniu rozwija ruchliwość i starania około naprawy i utrwalenia czynników wychowania publicznego, tem gorliwszą powinna być nasza czynność, abyśmy z jednej strony we wspólnej pracy doskonalili się do obowiązków w nauce, które z całą ścisłością wypełniać mamy, z drugiej zaś strony zachowując po za obowiązkiem szkolnym samodzielność myśli i sądu, na czas umieli objawić nasze zdanie, co wsparci na wiedzy i doświadczeniu, uważamy dla dobra szkoły za pożądane i pożyteczne.

Tak postępując w latach ubiegłych, niejednym Towarzystwo nasze może pochlubić się sukcesem. Ożywiony ruch naukowy w gronie nauczycieli szkół średnich jest niezaprzeczenie w bardzo znacznej części naszą zasługą, a niejedno ulepszenie w wychowaniu publicznem snuje swój początek lub treść z naszej inicyatywy. A jeżeli pierwszy sukces możemy śmiało zapisać, jako przyczynę czynną samodzielnej pracy naszej, drugi zawdzięczamy życzliwości Wysokiej Rady szkolnej krajowej, która, chętna naszym radom i przedstawieniom, poddawała je własnej rozwadze i doprowadzała w miarę uznania ich pożyteczności do urzeczywistnienia. Na tę życzliwość możemy z całą pewnością i nadal liczyć. Wszkże łączy nas jeden cel wysoki, a dłoń nasza pomocna i wspierająca nie może być niepożądaną dla tej Magistratury naszej, na której czele i w której łonie pracują gorliwi obywatele kraju, przejęci ważnością swego zadania i gorącem pragnieniem spełnienia go z pożytkiem dla dobra ogólnego.

Wytrwałość więc w pracy, co więcej praca gorętsza i żywsza, skoro okoliczności sprzyjają, ale zawsze uważna, bo szkoła nie znosi eksperymentów, niechaj będzie naszem hasłem. Tem wezwaniem, które jest tylko echem pragnienia szanownych panów, mam zaszczyt otworzyć dziewiąte walne zgromadzenie.

W końcu dziękował mowca najserdeczniej tym, którzy obecnością swoją zaszczycili zebranie; złożył cześć i podziękowanie Jego Emin. X. kardynałowi Dunajewskiemu, który, nie mogąc przybyć osobiście, przysłał pisemne życzenia pomyślnej pracy dla zgromadzenia. Dalej dziękował prezesowi Koła krakowskiego za powitanie i gościnę, a wreszcie zwrócił się do kolegów i złożył jeszcze raz podziękowanie za życzenia osobiste i zbiorowe, jakie mu złożono z okazyi zaszczytnego odznaczenia przez N. Pana. (Oklaski).

Na sekretarzy zaprosił p. przewodniczący profesorów: Marcina Sasa z Krakowa i Onufrego Geciowa z Rzeszowa.

Przy przedłożeniu sprawozdania z czynności wydziału, zabrał głos prof. August Sokołowski i zapytał, czy wydział Towarzystwa odniósł się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o poparcie, wnosząc petycyę do Rady państwa o polepszenie bytu nauczycieli ponownie w roku bieżącym. Jak czytamy w sprawozdaniu Rady szkolnej za r. 1892, Magistratura ta z prawdziwą czuwała troskliwością nad podniesieniem stanu nauczycielskiego; działalność ta wszakże nie została pomyślnym uwieńczona skutkiem, gdy nie zwiększyła się ani liczba egzaminowanych nauczycieli, ani liczba słuchaczy na wydziale filozoficznym. Ten objaw jest smutnym i niepokojącym na przyszłość.

Prezes Dr Piętak wyjaśnił, iż w roku 1891 wnosząc petycyę o polepszenie doli nauczycieli szkół wyższych, udał się wydział z prośbą o poparcie do Rady szkolnej krajowej i tyle wtedy doznał troskliwości, życzliwości i poparcia, znalazł taką gotowość, że nie przypuszczał, aby tę władzę raz jeszcze o to samo prosić należało.

Prof. Dr Krotowski z Podgórza oznajmia, iż w celu polepszenia bytu podjęło wspólną akcyę nauczycielstwo szkół wyższych całej Cislitawii i wkrótce będzie gotową odezwa, którą wszyscy nauczyciele poprą swemi podpisami, solidaryzując się w akcyi.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Dra Lenieka z Tarnowa, prof. Baczakiewicza z Krakowa i prof. Jaworskiego z Rzeszowa.

(Dok. nastąpi).

Sprawy miejskie.

Kontrakt dzierżawy teatru w Krakowie.

Stara anegdota prawnicza staje w myśli, kiedy się słucha repliki, z jaką referent sprawy teatralnej wystąpił w sobotę w Radzie miejskiej przed przejściem do dyskusyi szczegółowej nad projektem.

A skarży *B* o to, że wygodzony mu dzbanek zwrócił w stanie uszkodzonym. „Nieprawda — woła pozwany — naprzód on mi dzbanka wcale nie wygodził, powtóre dzbanek już był uszkodzony, a po trzecie: ja mu oddałem dzbanek cały.“ Oto wrażenie, jakie budzi replika p. Jakubowskiego, a wrażenie to znamienne dla całego sposobu prowadzenia sprawy teatralnej. Z kwestyi, która jest w treści swej na wskróś kwestyą artystyczną, a tylko formy prawniczej wymaga, uczyniono sprawę czysto prawniczą, w której względy artystyczne nie są nawet tolerowane, a cóż dopiero rozstrzygające.

Takim jest projekt, powstały wbrew opinii znawców, taką sobotnia replika referenta. Naprożno czekaliśmy na jeden choćby argument za koniecznością tego gminnego „kaftana,“ w który ma być odziany przyszły przedsiębiorca sceny krakowskiej, naprożno na jednę choćby cyfrę, dowodzącą, że mimo projektu ów przedsiębiorca będzie mógł zamykać sezon nadwyżką bez szkody dla sztuki. Nic! Zamiast tego słyszeliśmy tylko wyrywanie, niestety i przekręcanie luźnych zdań, wypowiedzianych w toku dyskusyi, podsuwanie znawcom i (nieobecnym tylko oczywiście) radcom zapatrywań, których nigdy nie wyrazili.

No i drwiny! Tych było w bród!

Wyrwawszy jedno zdanie ze związku z resztą, twierdził p. referent, że znawcy oświadczyli się za własnym zarządem, podczas gdy oni tylko ten zarząd uznali za rzecz najlepszą, ale z góry liczyli się z dzierżawą, jako koniecznością wypływającą z finansowego ryzyka własnej administracyi. P. Koźmian żądał w komisyi, aby bilety służbowe (a więc dla funkcyonaryuszów miejskich) były osobiste, p. referent na tej zasadzie twierdzi, że p. Koźmian wnosił, aby członkowie komisyi artystycznej osobiście swej loży używali. Na nasz zarzut, że w starym teatrze często autorowie dramatyczni zasiadać musieli w loży znawców, odpowiada referent, że przecie w nowym gmachu będzie dla nich otwartą loża dyrektora. P. Estreicherowi, który od r. 1889 w ankietach i broszurach walczy za emerytura dla artystów, podsuwa referent wprost zmyślone twierdzenie, iż „emerytura demoralizuje artystów.“ O jednym z radców, bawiącym wówczas we Lwowie na Sejmie, twierdzi p. Jakubowski, że jest obrońcą projektu, podczas gdy on wcale na zasadnicze myśli kontraktu się nie zgadza itp. itp.

W ten sposób można istotnie dowieść wszystkiego, nawet tego, że projekt komisyi jest ideałem. A zwłaszcza, jeśli się ktoś nie krępuje względami elementarnej przyzwoitości, jeśli nie mogących się bronić obrzuca niesmacznemi koncep tami — wówczas może być pewnym poklasku tych wszystkich, którzy się zawsze cieszą, kiedy się ośmiesza innych, dopóki się ktoś do nich samych nie zabierze.

Odpowiadać na te drwiny, nie potrzeba. Jedno tylko chcieliśmy zauważyć: być może, że p. Estreicher, wedle wyrażenia referenta, teatrem „lubi się bawić“ (p. referenta o to posądzić nie podobna). Ale z tej „zabawy“ urosły trzy tomy pomnikowego dzieła o teatrze, z tej „zabawy“ wyszły liczne monografie i sprawozdania krytyczne — gdy tymczasem z tego, czem się zabawił p. referent, t. j. nie teatrem — broń Boże — ale sprawą teatralną — wyrósł tylko... problematycznej wartości projekt kontraktu. A potem jeszcze jedno. Nawet stojącemu bardzo wysoko w opinii i szacunku współczesnych, nie wolno bezkarnie żartować z człowieka, którego nazwisko cała Polska wymawia z szacunkiem. Dlatego też to, czem p. Jakubowski „bawił“ audytoryum — to była zła zabawka.

Wogóle przebieg sprawy teatralnej pouczył nas, jak wybitną rolę nawet w rzeczach publicznych gra... dobre wychowanie. Zapraszać kogoś do wydania opinii, jako znawcę, na to, aby mu przez kilka godzin wykładać, że znawcą nie jest, drwić z nieobecnych, którzy obronić się ani odpowiedzieć nie mogą — oto objawy, które przytaczamy na udowodnienie swego zdania o potrzebie przestrzegania form towarzyskich.

A potem, istnieją dwa różne komizmy: komizm polegający na konceptach (jest to komizm p. referenta) i komizm wyższy, komizm w sytuacyi. Otóż jednym z najpyszniejszych przykładów tego wyższego komizmu jest p. Dr Faustyn Jakubowski, zaprzeczający Stanisławowi Koźmianowi znawstwa teatru. Komizm to równie potężny, jak kiedy p. referent zarzuca *Czasowi* złą wiarę w sprawie teatralnej. My p. referentowi w układaniu projektu nie zarzucamy złej wiary, ale musimy mu odmówić dobrej — w bronieniu projektu!

W końcu osobista poniekąd uwaga. P. referent okazał tak niezmierny interes dla naszego pisma, tak zajmował się każdym artykułem, pomieszczonym przez nas o sprawie teatralnej, że nie wahał się informować u służbowego personalu redakcyi o losach artykułów... niepomieszczonych. W małem miasteczku dowiadywanie się ploteczek przez służących jest rzeczą codzienną. Ale nawet w Pacanowie nie opowiada się wyniku takich dochodzeń w Radzie gminnej, bo tam Rada obraziłaby się za wprowadzenie takiego plotkarskiego elementu do jej obrad. W obronie krakowskiej Rady miejskiej musimy więc ująć się za jej godnością i wyrazić ubolewanie z powodu tak mało poważnego traktowania spraw w jej łonie. Ubolewanie, a z naszej strony zdumienie, że p. referentowi tak bardzo leżało na sercu wydrukowanie artykułu, którego treści chyba nie znał. Bo gdyby ją znał, wiedziałby, że *Czas* go drukować nie będzie, nie drukując nigdy... paszkwilów.

P. referentowi wydaje się niewłaściwem, iż r. m. Chyliński przemawiał w Radzie, jako redaktor *Czasu*. Niech nam wybaczy, ale sam, dając nam różne rady co do sposobu traktowania sprawy teatralnej, przemawiał jako... adwokat. Otóż my poradę adwokacką p. Jakubowskiego cenić umiemy: daliśmy tego dowody, prosząc go o nią w ważnych sprawach dziennika; ale rad p. radcy Jakubowskiego co do prowadzenia pisma i taktyki w jakiejkolwiek sprawie nie potrzebujemy i nie przyjmujemy.

Cały wywód sobotni referenta, który w sprawie teatralnej wogóle wypadł zupełnie z równowagi, uważać musimy za objaw jakiegoś osobistego rozdrażnienia i irytacyi. A powód tego rozdrażnienia i irytacyi odnajdziemy może, gdy zmieniwszy tylko pytajnik na wykrzyknik, przytoczymy zagadkę nieszczęśliwego Sforki z dramatu, który może przypadkiem znany jest p. referentowi, z *Horsztyńskiego*: „Co to — ja!“

Posiedzenie Rady miejskiej d. 20 maja 1893.

Przewodniczący p. wiceprezydent Friedlein.

Po zamknięciu ogólnej rozprawy nad „Projektem umowy o dzierżawę teatru w Krakowie,“ przyszedł do głosu referent komisyi Dr Faustyn Jakubowski. Stwierdził on, iż w dyskusyi ogólnej zaznaczyły się dwa kierunki: jeden reprezentowany przez radcę Dra Kohna; drugi przez wszystkich innych mowców. — Wniosek pana Kohna dąży do odstąpienia wszelkiej kontroli nad teatrem Wydziałowi krajowemu. Takie zrzeczenie się gminy czuwania nad rozwojem teatru, nie odpowiadałoby znaczeniu i obowiązkom Krakowa, jako moralnej stolicy Polski.

Z dyskusyi i z głosów, podniesionych na Radzie, widzi p. referent, że wielu upatruje trudności w wyborze komisyi, czuwać mającej nad teatrem, do której należeć mają znawcy. Taksamo rzecz ta fałszywie jest przedstawianą, jak w pewnym dzienniku fałszywie podano wiadomość o patentowanych znawcach. Instrukcya senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej dla teatru nic nie mówiła o znawcach, ale w skład komisyi powoływała „miłośników“ teatru. Gdy w ten sposób na rzecz patrzyć będziemy, to pewno znajdziemy 4 takich miłośników; Wydział krajowy znalazł ich 2, niepodobna zaś przypuścić, żeby Rada 2 takich nie znalazła. Preszburg, Berno, Cieplice, Karlsbad mają znawców, chociaż nie mają pp. Estreichera i Koźmiana; nie bały się te miasta wziąć na siebie obowiązku czuwania nad rozwojem artystycznym teatrów, są tam komisye i dobrze działają. Jak zechcemy to i my podołamy zadaniu.

P. referent przystępuje do odpowiedzi poszczególnym mowcom, a przedewszystkiem odpowiada na zarzuty p. radcy Chylińskiego, który złożył pewnego rodzaju deklaracyę, że wszyscy, on specyalnie, w dobrej wierze działają. Ja nie wątpię, że wszyscy w Radzie w dobrej wierze działali, ale p. Chyliński bardzo zgrabnie wplótł w tę dobrą wiarę swój dziennik; umyślnie wprowadził w ową dobrą wiarę ten dziennik, który całą dyskusyę i opinię w tej sprawie wytworzył.

I tak zarzucono mi — mówił p. referent — że zamiast wybadać opinię komisyi, sam narzuciłem jej projekt. P. referent zaznacza, że tak nie jest, przeciwnie przedewszystkiem komisya omówiła zasady, a potem dopiero wybrała referenta, który tych zasad trzymać się musiał. Kiedy referent ułożył projekt po długich badaniach i naradach, komisya ten projekt szczegółowo rozebrała i uchwaliła; wtedy został wydrukowany. I wtedy p. Estreicher poczynił swoje uwagi, a zarazem ogłosił w *Czasie* ze swoim podpisem artykuł, że ciężary dla dzierżawcy są genialnie wymyślone i że dzierżawca pod ich ciężarem zginąć musi; o kierunku artystycznym prawie żadnej niema tam wzmianki. Wyszło drugie wydanie projektu i wtedy znowu wystąpił p. Estreicher z artykułem i z broszurą, a w niej nie zgadza się, żeby komisya miała prawo sprzeciwić się angażowaniu artysty, sprzeciwić się repertuarowi, żeby nie wyzyskiwała dzierżawcy, chcąc sobie odbić koszta budowy teatru. P. Estreicher, którego nikt nie posądzi o to, że jest znawcą prawa, wystąpił z twierdzeniem, że przedmiotem kontraktu nie jest dzierżawa, ale najem. Ta teorya panowie idzie tokiem za innem pismem, które to samo zapatrywanie wyraża.

Wtedy komisya rozesłała projekt członkom Rady miejskiej i ci znowu swoje poczynili uwagi; między innymi p. Jordan w całej pełni przychylił się do myśli p. Estreichera i żądał bezwarunkowego ich uwzględnienia w kontrakcie. Komisya wzięła poprawki pod rozwagę i, o ile można było, uwzględniła takowe i ułożyła nowy projekt. Wtedy odezwali się pp.: Estreicher i Koźmian. P. Koźmian pisze do p. Estreichera: Kochany Karolu, ty bronisz entrepryzy, ja chcę bronić sztuki. Więc p. Koźmian widzi w wystąpieniach p. Estreichera obronę entrepryzy. Komisya tak musiała na rzecz się zapatrywać, musiała bronić gminy i sztuki i entrepryzy, ale nie wyłącznie entrepryzy. Więc nie mogliśmy zdania zmienić wobec wywodów p. Estreichera.

Został drugi znawca: ty Karolu bronisz entrepryzy, ja sztuki. Zachodzi pytanie, czy p. Koźmian miał sztukę na celu? List swój zakończył p. Koźmian zdaniem, żeby najlepiej było wezwać znawców. P. referent — jak twierdzi — postawił też wniosek, by wezwać znawców i wniosek przeszedł nie bez pewnej opozycyi w łonie komisyi. Zakomunikowano znawcom projekt, by poczynili swoje uwagi i zaproszono ich na posiedzenie. P. Estreicher znowu poczynił swoje uwagi i odstąpił od wielu swoich poprzednich zapatrywań. Teraz też wyraził zdanie, że fundusz emerytalny jest zbyteczny, ponieważ demoralizuje artystów. Panowie! fundusz emerytalny demoralizuje artystów!

W owej chwili pojawiła się broszura, a raczej artykuł w *Świecie*. Gdy się go zestawi z zapatrywaniami p. Estreichera, to wyglądają te wystąpienia jak dwa bliźnięta, a raczej przyrodnie dzieci. Poznać ich po owej teoryi najmu i dzierżawy. Co nie mogło przez *Czas* przejść, bo *Czas* pisze poważnie, to powiedziano dosadnie w owej broszurze i w niej wołano, że te poliszynele są niezdolne do kierowania teatrem. Doszło do tego, że referenta i komisyę w owej broszurze postawiono pod pręgierzem oszustwa. Jeżeli mówiłem o pismach, których się nie godzi przed Radą odpierać, to dziś, zmuszony przez radcę Chylińskiego, musiałem je przytoczyć.

Wtedy na posiedzeniu znawców p. Koźmian przedłożył swój projekt. Zmienił on kilka artykułów w projekcie komisyi, a w innych szedł krok w krok za projektem komisyi. Podniesiono zarzut, że na posiedzeniu tem dawano znawcom lekcye. Tam przewodniczył p. Szlachtowski i on nigdy wolności słowa nie tamował. Wszyscy zabierali głos, mógł i p. Estreicher mówić, ale nie mówił nic, tylko podniósł, że za czasów Rzeczypospolitej senat dawał subwencyę i dlatego miał prawo nadzoru. Dzisiaj Sejm daje stosunkowo większą subwencyę i pozycya przedsiębiorcy jest lepszą.

Z owego posiedzenia otrzymał *Czas* przedmiotowe sprawozdanie. Było ono już w druku, ale p. Chyliński wycofał je i posłał p. Koźmianowi. I sprawozdanie to już się nie pojawiło w *Czasie*, a natomiast na drugi dzień przyniósł *Czas* artykuł w tej sprawie p. Koźmiana.

Na posiedzeniu znawców oświadczył p. Estreicher, że przyłącza się do projektu p. Koźmiana. Nie dawano na tem posiedzeniu lekcyi znawcom, ale oceniono projekt p. Koźmiana i sam p. Koźmian przyszedł do przekonania, że jego projekt nie nadaje się do dyskusyi szczegółowej. Nie lekceważyła komisya opinij znawców, ale odbywała dalej posiedzenia i punkt za punktem przechodziła zdania znawców. P. Dr Fr. Paszkowski stanowczo obstawał przy poprawkach p. Koźmiana. To pewna, że na drugiem posiedzeniu przyjęła komisya niektóre postanowienia p. Koźmiana, które były do przyjęcia. Innych przyjąć nie mogła, a po rozwadze ustąpił i p. Dr Fr. Paszkowski i zgodził się zupełnie na projekt komisyi. (Radca Chyliński: Kto się zgodził? P referent: P. Dr Fr. Paszkowski.) Jeden znawca bronił entrepryzy, drugi sztuki. Nikt nie myślał o gminie. My musieliśmy bronić gminy.

Potem pojawił się artykuł w *Czasie* p. Koźmiana. Autor zarzucił nam anarchię. Za naszą pracę zostaliśmy anarchistami! Panowie, za dobrą sprawę nie walczy się takimi argumentami. Myśmy się zresztą przyzwyczaili do zarzutu anarchii. Kto nie chce ulegać zdaniu jednego człowieka lub dziennika, temu się zarzuca anarchię. Nie dała się komisya zastraszyć nawet owem przezwiskiem. Pojawił sie jeszcze jeden artykuł w *Czasie*, ale tak gładki, jakiego jeszcze p. referent w tej sprawie nie czytał. Wtedy pomyślał sobie: *Czas* wraca do swego. P. referent wszakże lubi, aby obok gładkości był sens, a tu mu się sens nie podobał. P. referent zarzuca autorowi niedorzeczność, bo jak można twierdzić, że komisya stanie w sprzeczności z przedsiębiorcą, który będzie wykonywał dobrze swoje obowiązki. Autor artykułu zarzucił, że projekt komisyi cechuje pewna animozya. P. referent odnosi to do zdania, ażeby loży używali członkowie komisyi tylko osobiście. Wstawienia tego słowa „osobiście“ żądał p. Koźmian. P. referent zgodził się na to, bo sądził, że może dobrze będzie zatamować tę hyperprodukcyę znawców. Oto treść działania pism. Nie weźmiecie mi panowie za złe, jeżeli powiem, że walka była nierzetelną i nie z dobrą prowadzona wiarą.

P. Chyliński — mówi dalej p. referent — bierze nam za złe, że nie idziemy za zdaniem znawców. P. radca Chyliński, gdy znawcy oświadczyli się za projektem p. Zawiejskiego na budowę teatru, głosował wbrew znawcom za projektem p. Stryjeńskiego; dalej gdy znawcy oświadczyli się za prowadzeniem teatru we własnym zarządzie, p. Chyliński głosował za wypuszczeniem w dzierżawę i nakłaniał p. referenta do silnej obrony wypuszczenia w dzierżawę. Obecnie p. Chyliński broni zdania znawców. Nie zawsze więc p. Chyliński głosuje za znawcami.

P. referent twierdzi, że za dyrekcyi p. Koźmiana w teatrze krakowskim nastąpił taki upadek sztuki, że „kochany Karol“ musiał postawić wniosek na cofnięcie subwencyi. Komisya, czuwająca nad teatrem, a w niej zasiadający p. Estreicher, nie mogła nic zrobić dla polepszenia teatru, bo nie miała żadnego wpływu ani na repertuar, ani na artystów. Ta komisya nic robić nie może, niema wpływu nawet na to, by gwoździe w lożach wbito na powieszenie ubrania. Odjęciem samej subwencyi nie dojdzie się do celu.

Rozprawę z *Czasem* i p. Chylińskim kończy p. referent apostrofą, iż p. Chyliński wystąpił tu, jako reprezentant dziennika. My tu w Radzie nie zasiadamy jako reprezentanci zawodów i niemasz tu reprezentanta stanu adwokackiego lub innego. My teroryzmowi dziennikarskiemu nie ulegniemy i tak zadecydujemy, jak wymaga dobro miasta. Ja, zwolennik *Czasu*, udzielam p. Chylińskiemu dobrej rady, aby w tej sprawie nie wysuwał swego dziennika, bo to dziennikowi pożytku nie przyniesie.

Przechodzi p. referent do polemiki z p. Pawlikowskim i zaznacza, że ten może po raz pierwszy, cytując na onegdajszem posiedzeniu *Czas*, szukał prawdy w *Czasie* i nie znalazł jej. Żałuje p. referent, że niema p. Asnyka; jest to przyjaciel p. Pawlikowskiego i jego się raczej trzeba było spytać, jakie to figle płatała komisya. P. referent kończy tem, iż zarzuty p. Pawlikowskiego nie zasługują na szerszą odpowiedź.

P. radcy Rosenblattowi dziękuje p. referent za słowa uznania, ale w tem uznaniu jest pigułeczka, iż referent za projekt będzie odpowiedzialny, nawet wobec przyszłości. Dlatego właśnie przedkłada ten projekt Radzie, aby zdjęła z niego odpowiedzialność. Projekt nie krępuje, nie wiąże przedsiębiorcy, ale określa wzajemne prawa i obowiązki. Kaucyę wyznaczono stosunkowo niską, żeby rozszerzyć możność ubiegania się o teatr fachowym ludziom. Słyszycie Panowie hasło, że zastrzeżeń nie powinno być żadnych w kontrakcie co do kontroli artystycznej, bo na tem traci sztuka i nikt nie przyjmie takich warunków. Tymczasem p. referent oświadcza, iż podpisałby te warunki p. Glikson, podpisałby p. Rapacki; wie, że inni je przyjmą. Czyta p. referent list p. Trapszo ze Lwowa, w którym ofiaruje gminie swe usługi i przyjmuje kontrolę artystyczną.

Następnie dla sprostowania faktów zabrał głos r. m. Chyliński: Jestem stanowczym przeciwnikiem osobistego i drażniącego tonu, nie wprowadziłem go do dyskusyi, w przemówieniu mojem obracałem się ściśle w granicach parlamentarnych. Ubolewam, że zapał polemiczny przerzucił p. referenta poza te granice. Niestety, już teraz po zamknięciu dyskusyi nie mogę odpowiedzieć na całość rozumowań p. referenta i zmuszony jestem ograniczyć się tylko do sprostowania faktów. A mianowicie: 1) p. referent wspomniał, iż redakcya *Czasu* otrzymała artykuł, zawierający przedmiotowe sprawozdanie z owego posiedzenia komisyi, na którem byli pytani znawcy, że artykuł był już w druku i że ja go dopiero wycofałem. Rzeczywiście redakcya otrzymała artykuł, ten artykuł jednak nie był w druku, bo bez mojej wiedzy żaden artykuł nie bywa oddawany do druku, ale ja ten artykuł wprost odrzuciłem, bo zawierał on nie przedmiotowe sprawozdanie, ale złośliwe i tendencyjne wycieczki przeciwko znawcom. Kto był autorem tego artykułu, wiem, ale osób nie wymieniam. 2) Mylnem jest twierdzenie p. referenta, jakoby znawcy pp. Koźmian i Estreicher oświadczyli się byli bezwarunkowo za prowadzeniem przedsiębiorstwa teatralnego w zarządzie miejskim. 3) Nieprawdą jest, jakoby na wniosek komisyi artystycznej Wydział krajowy odmówił był subwencyi teatrowi krakowskiemu za dyrekcyi p. Koźmiana. (Za dyrekcyi p. Koźmiana nie istniała wcale komisya artystyczna. *Przyp. Red.*). 4) Czy godzi się nadużywać trybuny naszej do tego, aby uderzać namiętnie i rzucać inwektywy na osoby poważne, tutaj nieobecne i bronić się niemogące, to pozostawiam ocenieniu Rady. Smutne to, iż p. referent i dziś jeszcze podejrzywa dobrą wiarę niektórych przeciwników kontraktu. *Czas* tego nie czynił względem p. referenta. Wszak w *Czasie* było powiedziane: „Projekt w najlepszym zamiarze pojęty i z najlepszą wiarą napisany.“ I mimo dzisiejszego przemówienia p. referenta, ja do tego zdania i dziś się przyłączam.

P. referent Jakubowski jeszcze raz twierdzi, że w owym artykule, przesłanym *Czasowi*, były szczegóły prawdziwe, a następnie wyrywa jeden ustęp z opinii pp. Estreichera i Koźmiana, i usiłuje nim wykazać, że oni byli za zarządem miejskim.

Wreszcie przystąpiono do głosowania. W głosowaniu upada wniosek r. m. Kohna o zrzeczenie się wpływu na teatr na razie na rzecz Wydziału krajowego. Upada też wniosek r. m. Pawlikowskiego o odesłanie projektu napowrót do komisyi, celem skreślenia zastrzeżeń, odnoszących się do artystycznej kontroli. R. m. dyrektor Slęk cofa swój wniosek o przyjęcie projektu *en bloc*, poczem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Po odczytaniu nagłówka kontraktu zabrał głos r. m. Rosenblatt i wykazał, iż użyto tam niewłaściwie wyrazów *fundus instructus*. To pojęcie odnosi się tylko do gospodarstwa wiejskiego i tu abolutnie zastosowania mieć nie może. Wnosi, aby zamiast *fundus instructus* powiedziano „z wszystkiemi przynależnościami.“ Poprawkę tę uchwalono.

Przy § 1 zapytuje r. m. Pawlikowski, dlaczego w tym bukiecie róż ciernie tak głęboko ukryto. W paragrafie tym powiedziano, że dzierżawca ma płacić 1200 zlr. rocznie; tymczasem faktycznie z dalszych paragrafów wynika, że ciężar ten wyniesie 24,000 zlr.

R. m. Borońskі wnosi, aby celem ominięcia formy biernej użyto zamiast „zobowiązanym jest“ „zobowiązuje się.“ P. referent sądzi, że pod względem prawnym jest pewna różnica między wyrażeniem „zobowiązany jest,“ a „zobowiązuje się.“ Poprawkę p. Borońskiego przyjęto.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie ma się odbyć we czwartek d. 25 b. m.

KRONIKA.

Kraków 23 maja.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków na kilkodniowy pobyt do Wiednia. Na dworcu powitał p. Namiestnika p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Wybór prezydenta** miasta Krakowa odbędzie się jutro o godz. 5 popołudniu.

— **Bierzmowanie.** Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski udzielał wczoraj w południe Sakramentu Bierzmowania w kościele OO. Franciszkanów. Do św. Sakramentu przystąpiło 1.104 osób, a cały akt przeciągnął się do godz. 4 po południu.

— **Uczestnicy walnego Zgromadzenia nauczycieli szkół wyższych** po obradach całodziennych w niedzielę dnia 21 b. m., zebrali się na wspólną ucztę w sali Towarzystwa muzycznego o godz. 8 wieczorem. Podczas koleżeńskiej uczty wzniesiono szereg pięknych toastów.

W drugi dzień, tj. w poniedziałek, przypadało z programu zwiedzenie parku prof. Dra Jordana. Do parku przybył wczoraj o godz. $4^{3}/_{4}$ Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał w towarzystwie X. szambelana Anatola Nowaka. Nadto przybyli: JE. Dr Majer, prezes Akademii hr. St. Tarnowski, wiceprezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński, p. delegat Laskowski, prezes Towarzystwa prof. Piętak, inspektor szkolny p. Lewicki, liczny zastęp dyrektorów i profesorów w liczbie blisko 150. Przez dwie godziny obchodzono boiska, przypatrywano się z wielkiem zajęciem ćwiczeniom zwykłym codziennym, oraz zabawom i nie szczędzono zasłużonego uznania założycielowi Parku. Następnie w prześlicznie przystrojonym pawilonie podejmował prof. Jordan podwieczorkiem zebranych gości. Pierwszy toast wzniósł prof. Piętak na cześć założyciela parku Dra Jordana, a ten dziękując serdecznemi słowy, wychylił zdrowie opiekunów Parku, a więc Rady szkolnej i wiceprezydenta Bobrzyńskiego, oraz profesorów szkół wyższych, popierających Park. W końcu przy efektownie oświetlonym „Kościuszce“ przedstawiono piękny obraz z żywych osób, przyczem śpiewał chór młodzieży rzemieślniczej. Gości, opuszczających Park, odprowadziła „Harmonia“ do domów.

— **Z teatru.** W sobotę wystąpiła p. Irena Trapszówna w *Lenie* Karczewskiego z prawdziwie niezwykłem powodzeniem. Dzisiaj, jako trzeci występ sympatycznej artystki, zapowiedziany jest *Koniec Sodomy* Sudermanna; według oceny krytyki warszawskiej, rola Klarci należy do najlepszych w repertuarze p. Trapszównej. W kołach teatralnych oczekiwane jest także z zaciekawieniem czwartkowe przedstawienie *Pana Damazego*, w którem p. Trapszówna odegra Mańkę. Do występów tych powrócimy w osobnem sprawozdaniu.

— **Wielki festyn ogrodowy** zgromadził przedwczoraj w Parku krakowskim blisko 5.000 osób; około 2.000 zlr. wynosi czysty dochód, według dotychczasowych przybliżonych obliczeń. Wynik ten nie potrzebuje komentarzy: w kilku cyfrach zamyka i streszcza prawdziwie niezwykłe powodzenie zabawy. Wbrew przysłowiowej tradycyi Zielonych Świąt, wbrew złowróżebnym przepowiedniom, znikły wysuwające się rankiem na skłonach horyzontu mgły i chmury; przez cały dzień trwał jasny, słoneczny, a nie upalny, wesoły dzień majowy. Pogoda — to pierwszy a możny sprzymierzeniec. Od godz. 3 płynęła też nieustająca falą publiczność, wypełniając ogród tak szczelnie, iż czasami doprawdy żal było, że w tłumie nikną piękne tualety wielu pań, zlewając się w jeden barwny, mieniący się obraz. Ogród krakowski, zwykle nieco za

prosty i za pusty, zmienił się do niepoznania; co kilkadziesiąt kroków zadziwiały artystycznie przybrane kioski, namioty i pawilony. A więc wyliczamy po kolei: świerkową altanę z koszami kwiatów hr. Andrzejowej Potockiej, mleczarnię, namiot p. delegatowej Laskowskiej, pawilon pani prof. Domańskiej i pani Śliwińskiej z przepysznych makat wschodnich, bufet pani prof. Pareńskiej, p. Zakrzewskiej, p. Janowej Federowiczowej i p. Halbanowej, upięty lekko i zgrabnie z dywanów perskich, nieraz bardzo pięknych, ładny namiot p. Aleksandrowej Zborowskiej i p. Rettingerowej i wiele innych. Około „pawilonu wróżb“ panował ruch zdwojony: niestrudzeni wieszczbiarze udzielili kilkaset dowcipnych niemal w połowie wierszowanych odpowiedzi. Istnieje podobno nawet zamiar wydania wszystkich zapytań i odpowiedzi w osobnej książeczce na cel dobroczynny. „Skarbonki“ rozkupiono wkrótce do tysiąca egzemplarzy. Późnym wieczorem, około godz. 8 dopiero, opuszczała rozbawiona publiczność oświetlony bengalskiemi ogniami ogród. Zabiegi komitetu uwieńczył świetny rezultat. Każdy festyn publiczny ma to wspólnego z każdą kampanią wojenną, że — zwycięstwo zależy głównie od wodza: znać też było wszędzie i ciągle jedno kierownictwo, pełne energii, spokoju, a zarazem tej wykwintnej inteligencyi, która swej pracy i swemu dziełu umie nadać właściwą sobie, wytworną i artystyczną cechę. Komitetowi pań z księżną Marceliną Czartoryską i prof. Pareńską na czele, zawdzięczają biedni m. Krakowa hojną i dobroczynną pomoc.

— **Odczyty popularne.** Obywatelski komitet opiekuńczy Domu akademickiego urządza w jesieni t. r. szereg odczytów na dochód budowy Domu akademickiego. Dotychczas przyobiecali odczyty: Prof. Dr Bujwid z dziedziny bakteryologii; prof. Dr Cybulski z dziedziny fizyologii i prof. Dr Witkowski z dziedziny fizyki doświadczalnej. Nie wątpimy, że liczba odczytów tych się zwiększy i obejmie także inne gałęzie nauk. Odczyty takie, popularyzujące nauki ścisłe, mają wielkie znaczenie, a ujęte corocznie w pewną całość, mogą społeczeństwu przynieść niepoślednią korzyść, tem bardziej, że wygłoszone przez profesorów Uniwersytetu, odpowiadać będą najnowszemu stanowisku nauki.

— **Do Wieliczki**, celem zwiedzenia kopalni, podążyło koleją w niedzielę dnia 21 b. m. przeszło 1.000 osób; wczoraj zaś około 700 osób. Z tego powodu panował ruch ożywiony w Krakowie, przejezdni bowiem zwiedzali także nasze miasto.

— **Rozprawa sądowa** przeciw Franciszkowi Wyspiańskiemu, b. dyrektorowi Towarzystwa zaliczkowego w Biały, o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, tocząca się od 1 maja b. r. przed trybunałem przysięgłych, została zakończoną w sobotę wieczór. Przedłożone sobie pytania pp. przysięgli zatwierdzili; zaprzeczyli zaś pytaniu dodatkowemu, czy Fr. Wyspiański, popełniając czyny, objęte pytaniami głównemi, znajdował się w stanie przemijającego chwilami pomięszania zmysłów i czyny te popełnił w czasie, gdy to pomięszanie trwało. Pytanie to zaprzeczyli pp. przysięgli 10 głosami. Na tej podstawie uznał trybunał Franciszka Wyspiańskiego winnym zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia i zasądził go, uwzględniając okoliczności łagodzące, na karę ciężkiego więzienia przez 2 lata, obostrzonego postem raz w miesiącu, na zwrot kosztów postępowania karnego i zwrot odszkodowań: galicyjskiej Kasie oszczędności, X. Wiktorowi Gnoińskiemu i innym. Wyspiański przyjął wyrok w milczeniu, a odchodząc z sali o godzinie 1¼ w nocy, o tej porze bowiem rozprawa się skończyła, przeżegnał ławę sędziów przysięgłych.

— **Odpowiedzi od redakcyi.** P. A. B. w Krakowie. Masz Pan zupełną słuszność; zwrot: *secret de polichinelle* jest u nas często zupełnie źle zrozumiany. Oznacza on tyle, co: tajemnica publiczna, i nigdy nie może być używany jako obelga. W szczególności w zwrocie tym nigdy mieścić się nie może nazwanie kogoś „polyszynelem.“

— **Samobójstwo.** Widocznie pod wpływem zboczenia umysłowego, skoczył dzisiaj przedpołudniem Jan Kaizer, c. k. oficyał rachunkowy tutejszego Sądu wyższego z drugiego piętra w klatce schodowej gmachu sądowego i wskutek strzaskania czaszki poniósł śmierć na miejscu. Dr Schaitter stwierdził skon i polecił przewieść zwłoki nieszczęśliwego do domu przedpogrzebowego. Zmarły pozostawił rodzinę.

— **Pogrzeb ś. p. Zygmunta Sawczyńskiego** odbył się we Lwowie w piątek po południu przy udziale licznego zastępu publiczności, oraz młodzieży szkolnej. Gdy po modłach, odprawionych przez duchowieństwo obrządku łacińskiego i greckiego, wyniesiono trumnę, kryjącą zwłoki śp. Sawczyńskiego, przed dom, zabrał głos prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski. Mowę jego podamy w całości. Po tej mowie ruszył olbrzymi pochód żałobny. Za trumną, tuż za rodziną zmarłego, postępował JE. p. Namiestnik hr. Badeni, JE. Marszałek ks. Sanguszko, prawie wszyscy posłowie sejmowi, grono radców i urzędników Namiestnictwa z wiceprezydentem p. Lidlem na czele, członkowie Rady szkolnej krajowej z wiceprezydentem p. Bobrzyńskim na czele, wielu profesorów uniwersytetu, cały świat profesorski lwowski i liczne zastępy przyjaciół i znajomych, pragnących oddać hołd pamięci zmarłego i złożyć żywy dowód współczucia dla tych, których pozostawił. Przez cały czas pochodu na cmentarz Łyczakowski śpiewały na przemian polskie i ruskie chóry młodzieży. Z wielu gmachów, jak z seminaryum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego, z Koła literacko-artystycznego, powiewały żałobne chorągwie. Na wozie żałobnym zawieszono kilkanaście wspaniałych wieńców, jakkolwiek wielu zastosowało się do woli zmarłego, który był przeciwnikiem tego rodzaju objawów. Gdy pochód żałobny stanął na miejscu wiecznego spoczynku ś. p. Sawczyńskiego, i trumnę jego złożono do grobu, a duchowieństwo obu obrządków ukończyło obrzędy żałobne, zabrał jeszcze głos prezes Towarzystwa pedagogicznego, następca w tej godności ś. p. Sawczyńskiego, JE. książę Jerzy Czartoryski. Złożył on hołd pamięci zmarłego w imieniu Towarzystwa pedagogicznego, którego pracom ś. p. Sawczyński przez lat 17 przewodniczył; złożył hołd zasługom publicznego męża, a zarazem wysokim zaletom człowieka, którego charakter cechowały miłość bliźniego i prostota.

— **Ślub.** Dnia 3 czerwca b. r. o godz. 5 po południu pobłogosławiony zostanie w kościele parafialnym w Lenczach górnych związek małżeński między p. Bronisławą Pawelkówną, córką pp. Józefa i Józefy Pawelków z Podolan, a p. Drem Tadeuszem Bresiewiczem, adwokatem krajowym w Kalwaryi.

— **Sprawa językowa.** *Narodni Listy* zapisują z zadowoleniem, iż najwyższy trybunał państwa w Wiedniu przestał używać pieczęci z wyłącznie niemieckim napisem i zastąpił go łacińskim.

— **Pielgrzymki do Częstochowy.** Z uwagi, iż w Królestwie nie pojawiła się wcale cholera, jenerał-gubernator Hurko dozwolił na odbywanie pielgrzymek do Częstochowy.

— **Paderewski** przybył 14 b. m. do Londynu.

— **Posucha.** Straty, poniesione przez rolników francuskich, skutkiem posuchy, obliczają na miliard franków.

— **Paweł de Cassagnac** niespodziewanie wystąpił z syndykatu prasy paryskiej. Proponował on, aby prezydyum syndykatu powierzano wszystkim członkom po kolei na pół roku, a gdy propozycya upadła, oświadczył, że nie może być członkiem instytucyi, której przewodniczy senator Hébrard, wspólnik Eiffla, a w której sekretarzem jest Józef Reinach.

— **Złota róża**, którą kończy złotnik papieski Tanfani, przeznaczona jest tego roku dla królowej belgijskiej.

— **Jakób Moleschott**, jeden z najgłośniejszych fizyologów współczesnych, umarł w sobotę w Rzymie, przeżywszy lat 70. Moleschott był docentem w Heidelberdze, zkąd przeniósł się do Zurychu. W r. 1861 powołany został na katedrę fizyologii w Turynie, a 1879 r. w Rzymie. W r. 1876 mianowany został senatorem Królestwa włoskiego. Gdyby Moleschott był się ograniczył do prac czysto naukowych, nazwisko jego byłoby z pewnością jednem z najświetniejszych w wielkiej plejadzie uczonych XIX wieku, gdyż był to człowiek wielkich zdolności i pracy. Ale Moleschott wystąpił na widownię w tej właśnie, dla nauki fatalnej chwili, w której uczonym się zdawało, że nauka powołaną jest do rozwiązania wszelkich problemów życia ludzkiego. To też Moleschott uważał za swój obowiązek zabierać głos w sprawach zapatrywania na świat i życie, a głos ten był zawsze głosem sekciarza materyalizmu i racyonalizmu. Dlatego działalność jego publiczna była bardzo szkodliwa,

— **P. Newestiuk**, uwięziony zeszłego roku na granicy przez władze rosyjskie, powrócił w połowie bm. do Krakowa. Przez cały rok niemal przerzucany z więzienia do więzienia w Kijowie, Moskwie, Petersburgu i Warszawie, zebrał obfity materyał i na ten temat miał odczyt w towarzystwie „Akademickiej gromady.“ *(Diło).*

— **Nekrologia.** Feliks Skarżyński, żołnierz z roku 1863, urzędnik Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, przeżywszy lat 51, zmarł tu dziś. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 5 po południu z krypty kościoła XX. Pijarów.

— Franciszek Ksawery Wiśniowski, komisarz targowy Magistratu krakowskiego, przeżywszy lat 62, zmarł w Tarnowie dnia 20 b. m. Pogrzeb z dworca kolei na cmentarz krakowski odbył się wczoraj.

— Ojciec Kalikst Mazur, kapłan zakonu OO. Karmelitów, przeżywszy lat 39, kapłaństwa 14, zmarł tu wczoraj. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— We Lwowie zmarł w 72 roku życia Stefan Oczosalski, mąż poważany i ceniony w kraju dla zalet serca i umysłu, a znany także szerokim kołom towarzyskim z prawdziwie storopolskiego humoru i dowcipu.

— Edmund Rożycki, były oficer sztabowy wojsk rosyjskich, później dowódca oddziału w roku 1863, następnie inspektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, dziś nad ranem po długich cierpieniach zakończył życie. Pogrzeb odbędzie się staraniem dyrekcyi, a kosztem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we czwartek dnia 25 b. m. o godz. 4 po południu z domu przy ulicy Długiej pod L. 46 położonego. Ze smutkiem zapisujemy śmierć walecznego żołnierza, szlachetnego człowieka, wiernego syna ojczyzny. Jutro poświęcimy ś. p. Różyckiemu obszerniejszą notatkę.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 b. m. czwarty gościnny występ Ireny Trapszównej: *Pan Damazy,* komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

— Dnia 22 maja dość pogodnie; termometr od +10·5 doszedł do +21·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-mej rano dnia 23 maja stan jego był 744·9 mm., termometru +13.4 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 24 maja: Suche dni; św. Joanny wdowy.

Dział ekonomiczny.

Konwersya listów Królestwa Polskiego. *Kuryer Warsz.* pisze: Termin, oznaczony dla konwersyi listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem, upłynął w dniu wczorajszym. Jakkolwiek dotąd niepodobna było zebrać dokładnych danych o rezultacie konwersyi, podjętej przez władze Tow. kredytowego ziem. celem ulżenia ciężaru stowarzyszonym, to przecież już obecnie powiedzieć można, że konwersya udała się tak świetnie, że nawet ci, co najlepsze dla niej rokowali nadzieje, tak wybornego wyniku nie spodziewali się wcale. O ile do wczorajszego wieczora instytucye, konwersyę przeprowadzające, obliczyć mogły, przedstawiono do konwersyi listów zastawnych ogółem na sumę przeszło 82 milionów rubli, a mianowicie listów wylosowanych na sumę około 50 milionów rubli, niewylosowanych na 32 miliony rubli. Wedle tego wykazu pozostałoby z listów do konwersyi wylosowanych, a do niej nieprzedstawionych, na sumę około sześciu milionów rubli. Tymczasem władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego do tej pory nie otrzymały jeszcze ostatecznych wiadomości o przebiegu konwersyi w swoich dyrekcyach szczegółowych, w cesarstwie i za granicą.

Ponieważ i tam ruch konwersyjny był bardzo ożywiony, przeto śmiało przypuszczać można, że listów wylosowanych, lecz do konwersyi nieprzedstawionych, pozostanie zapewne zaledwie na sumę dwóch milionów rs. Jest to rezultat nader świetny, nawet bowiem ci, co w powodzenie konwersyi najmocniej wierzyli, spodziewali się, że listów takich pozostanie na pięć milionów rs. Listy wylosowane, lecz do konwersyi nieprzedstawione, zastąpić miała subskrypcya na nowe listy 4½%, dokonywana w biurach Towarzystwa kredytowego ziemskiego po cenie 98 rs. 50 kop. za 100. I ta subskrypcya wydała rezultat niespodziewanie świetny. Do wczorajszego popołudnia zapisy na listy 4½% przewyższyły sumę zamierzoną. Ponieważ listów wylosowanych, a do konwersyi nieprzedstawionych, o ile dotąd wiadomo, pozostało zaledwie na sumę około 5 milionów rs, przeto okazuje się, że zapisy nowe na listy 4½% pokryły brak ten ze znaczną przewyżką.

Wobec tego władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego będą zmuszone zarządzić zwykłą w takich razach repartycyę, to znaczy, że każdy z subskrybentów otrzyma tylko część zażądanej ilości nowych 4½% listów zastawnych. Być nawet może, że po otrzymaniu ostatecznych wiadomości z po za Warszawy okaże się, że subskrybenci otrzymają zaledwie trzecią, a nawet czwartą część listów zażądanych; przypuszczać bowiem można, że w ostatnich dniach po za Warszawą z listów wylosowanych przedstawiono do konwersyi na sumę przynajmniej 2 miliony rs. Znaczyłoby to, że listów takich przedstawiono do konwersyi ogółem na sumę 53 do 54 milionów rs., gdy wylosowano ich na sumę 56,536,100 rs.

Wogóle zatem już dziś przypuszczać można, że władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego będą mogły skonwertować listy zastawne na sumę 90 do 95 milionów rs., t. j. że z listów zastawnych 5% pozostałaby w obiegu zaledwie mała ilość na sumę 17 do 22 milionów rs. Rzecz naturalna, że do konwersyi tak małej cząstki możnaby przystąpić po upływie miesięcy letnich, dla wszelkich operacyj finansowych, z powodu wyjazdów na kuracyę i wilegiaturę, nieodpowiednich. Przebieg konwersyi obecnej pozwala przypuszczać, że konwersya reszty listów będzie równie pomyślna i że na tej podstawie władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego rychło rozpoczną odpowiednie kroki w ministeryum finansów. Przypuszczać to można tem pewniej, że prezes komitetu Towarzystwa, p. Ludwik Górski, z całą energią nad konwersyą pracuje.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 23 maja.

Usposobienie dzisiejszego targu było niezdecydowane. Ze względu na słabsze notowania za granicą, młynarze sądzili, że będą mogli po cenach zniżonych zaopatrzyć swe potrzeby, tymczasem sprzedający żadnej, albo tylko małą okazywali skłonność do ustępstw. W tych warunkach oczywiście do większych obrotów przyjść nie mogło, a drobne partye jakie znalazły odbiorców, sprzedawano po cenach mało co zniżonych, gdyż wobec małych zapasów, obawa znaczniejszej zniżki nie zdaje się prawdopodobną. W każdym razie wskutek deszczów jakie spadły na większych przestrzeniach, stan zasiewów polepszył się i zdaje się, że tendencya zwyżkowa dosięgła już ostatecznych granic, a dalszy rozwój cen w obecnej kampanii zależeć będzie od stosunku podaży do potrzeb miejscowej konsumcyi.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9 40, czerwoną 9·25 do 9·85, żółtą 9·10 do 9 75 złr.; żyto 7·50 do 7·95 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 6·75, na kasze 6·10 do 6·30 złr.; owies 6·80 do 7·25 złr.; rzepak 13·75 do 14 25 złr.; koniczynę czerwoną - do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23 maja. Dzisiaj odbędzie się rada ministrów celem narad nad sytuacyą w Czechach.

Poznań 23 maja. *Orędownik* zalecił w niesłychanie gwałtownym artykule rozbijanie zebrań wyborczych i zerwanie solidarności narodowej. Artykuł ten wywarł złe wrażenie tak, że najbliżsi przyjaciele Dra Szymańskiego nakłonili go do odstąpienia od kandydatury. Opozycya popierać będzie zatem ks. Jaździewskiego, Stasińskiego i Palacza, przeciwko dotychczasowemu deputowanemu Cegielskiemu. Zebranie dzisiejsze wieczorne zapowiada się burzliwie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 maja. Wieczór, wydany na cześć wiecu literatów, zgromadził dystyngowaną publiczność w sali ratuszowej. Wice-burmistrz Grübl przyjmował gości, między którymi znajdowali się ks. Reuss, namiestnik, prezydent policyi i ks. Oldenburski.

Wiedeń 23 maja. Dzisiaj zamknięty został wiec niemieckich literatów. Zgromadzenie postanowiło utworzyć w Wiedniu i w Berlinie syndykaty, któreby rozstrzygały kwestye prawno literackie między członkami związku. Przy wyborze uzupełniającym wybrani zostali do głównego wydziału: Thaler z Wiednia, Brasch z Weimaru, Wichert z Berlina.

Wiedeń 23 maja. Wielki pożar w Simmering, dawnem przedmieściu, obecnie wcielonem do Wiednia, zniszczył 30 budynków na Dorfgasse. Między temi było 13 domów mieszkalnych. Szkody wynoszą 200,000 złr.

Wiedeń 23 maja. Schmerling zmarł dziś o g. 2 po południu.

Grac 23 maja. Stan zdrowia księcia biskupa Zwergera polepszył się.

Budapeszt 23 maja. Odsłonięcie pomnika honwedów odbyło się według programu bez wszelkiego zakłócenia porządku publicznego, oraz bez jakiegokolwiek zajścia. W uroczystości wzięły udział liczne deputacye, między temi deputacya Izby poselskiej pod przewodnictwem prezydenta, dalej wielu honwedów z 48 roku i bardzo liczna publiczność. Na cokóle pomnika złożono znaczną liczbę wieńców, wśród których znajdował się także wieniec Izby poselskiej, złożony przez prezydenta Banffy'ego. Po wypowiedzeniu uroczystych przemówień rozległy się entuzyastyczne okrzyki *Eljen* na cześć króla.

Budapeszt 23 maja. Partya niepodległości wydała kontrmanifest, mający stanowić odpowiedź na manifest Eötvösa. Wczoraj przyłączyło się ponownie trzech członków ze stronnictwa niepodległości do grupy Eötvösa.

Berlin 23 maja. Krążą tu pogłoski, że cesarz wydał rozkaz władzom wojskowym w obrębie pruskiej administracyi, aby ćwiczenia rezerwistów, przypadające na czas wyborów, były nie odroczone, lecz z powodu rozpoczynających się żniw, zupełnie zaniechane.

Tuluza 23 maja. Prezydent ministrów Dupuy przybył tu onegdaj w towarzystwie ministra marynarki i podsekretarza stanu dla kolonij, aby przewodniczyć na uroczystościach gimnastycznych. Pomimo niepogody, ludność zgromadziła się tłumnie i zgotowała ministrom serdeczne przyjęcie. Do okrzyków tłumu mięszały się odosobnione głosy, przypominające nazwisko dep. Baudina, na którego sądowe ściganie Izba w piątek zezwoliła.

Tuluza 23 maja. Podczas obiadu, wydanego przez radę municypalną na cześć Dupuy'ego odpowiedział prezes ministrów na toast burmistrza dłuższą przemową, w której sławił jedność ojczyzny i zaznaczył, że zjednoczeni monarchiści nie tyle są zjednoczeni, ile raczej bliscy rezygnacyi. Przy wyborach rzeczpospolita będzie umiała odróżnić tych, którzy ją atakują, od tych, którzy jej zawsze służyli. Każdy chce być dzisiaj republikaninem. Pochodzi to, jak twierdzą, z rad udzielonych przez Papieża. Te wskazówki z Rzymu, wypływające ze wspaniałej idei pokoju, pojednania i ludzkości, posiadają siłę przekonywującą, której nikt nie zapoznaje. Nie o to tu jednak chodzi. Monarchiści musieliby i tak bezwarunkowo powrócić do Rzeczypospolitej. Dupuy oświadczył, że program jego obejmuje trzy punkta: 1) utworzenie ustaw robotniczych, któreby uregulowały stosunki pomiędzy kapitałem a pracą; 2) zaprowadzenie reform fiskalnych, któreby przystosowywały ciężary podatkowe do zdolności płatniczej ludności i 3) wydanie ustaw o stowarzyszeniach, któreby nadały stałą formę stosunkom między społeczeństwem świeckiem a związkami religijnemi. Program ten — mówił Dupuy — jest ten sam, z którym wystąpi jako kandydat przy najbliższych wyborach i który wszystkim republikańskim kandydatom do przyjęcia polecam. Przy końcu swej mowy oświadczył Dupuy, że i na przyszłość nie wątpi w trwałość gabinetu, który wśród tak trudnych warunków stał u steru rządów. Mowę tę przyjęto żywemi oklaskami.

Paryż 23 maja. Prezes ministrów Dupuy powrócił tu dzisiaj z Tuluzy.

Zmarł tu b. rumuński prezes ministrów, jenerał Florescu.

Paryż 23 maja. Według depeszy jeneralnego gubernatora Lanesana z Ha-Noi, Siamczycy bezskutecznie uczynili atak na blokowany przez nich posterunek Khone. Kapitan Thoreaux, który w pobliżu Khone został pojmany w niewolę, doznaje dobrego obejścia. Oddział wojska francuskiego przybył do Stung-trengh, gdzie panuje najzupełniejszy pokój.

Paryż 23 maja. Według urzędowego wykazu pomiędzy dniem 10 a 20 maja w francuskich kasach oszczędności wypłaty przewyższyły sumę wkładek o kwotę 4 mil. fr., sprzedaż renty wynosiła 8 mil. fr.

Bordeaux 23 maja. Podczas onegdajszego bankietu wyborczego miał senator Goblet dłuższą przemowę, w której nasamprzód zaznaczył, że przywrócenie militarnej potęgi Francyi użycza jej obrony przeciw napaściom. W roku 1889 nastąpiło zbliżenie pomiędzy Francyą a Rosyą. Przymierze z tem państwem zapewniłoby naprawdę Francyi jej stanowisko w świecie. Tymczasem zdaje się, przynajmniej o ile można sądzić z zewnętrznych oznak, że znajdujemy się jeszcze ciągle na tym samym punkcie, a trójprzymierzu możemy tylko przeciwstawić wzajemne objawy sympatyi, budzące tylko względne zaufanie. Jest rzeczą aż nadto pewną, że my na wszystkich punktach ziemi, zarówno w Azyi jak i w Afryce, stoimy wobec mniej lub więcej ukrytych nieprzyjacielskich kroków, na razie nierozstrzygniętych, które nas jednak zbyt często trzymają w szachu. Pochodzi to ztąd — mówił Goblet — że obecnie mniej dbamy o zewnętrzną politykę, poświęcając się wyłącznie wewnętrznej. W końcu swej mowy zaczepiał Goblet politykę oportunistów, ganił nowe taryfy cłowe i omawiał politykę stronnictwa radykalnego, jakoteż plan rewizyi konstytucyi w pochwalny sposób.

Rzym 23 maja. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych przemawiał kilkakrotnie minister spraw zagranicznych Brin. Brin stwierdził, że jakkolwiek obecne stosunki, panujące w Izbie i w gabinecie, nie są odpowiednie do składania politycznych oświadczeń, niemniej jednak jest rzeczą słuszną, iż zagraniczna polityka gabinetu, który właśnie ustąpił, stanowiąca dalszy ciąg polityki, uprawianej przez gabinety poprzednie, dziś jeszcze raz przez Izbę prawie jednomyślnie została zatwierdzona. Minister dodał, że program, rozwinięty przez Barzilaia, oznaczający zerwanie z całym światem, jest najlepszą obroną, jaką na rzecz trójprzymierza można wypowiedzieć. Oprócz Barzilaia, który wówczas znajdował się w Tryeście, nie zapoznaje nikt tego, że opinia publiczna w r. 1881 narzuciła do pewnego stopnia rządowi obecny polityczny kierunek, równie jak potem skłoniła go do odnowienia potrójnego przymierza. Każdemu wolno na swój sposób tworzyć systemy aliansów, wtedy zwłaszcza, kiedy pomimo dowodów sympatyi i uszanowania, jakie Włochy nieustannie otrzymują, uporczywie obstaje się przytem, aby wszędzie tylko widzieć zasadzki i wrogów. Jest jednak jasną rzeczą, że ze wszystkich systemów najnierozsądniejszym jest ten, który polega na tem, aby do aliansów dążyć, a nawet samemu je zawiązywać na to tylko, by potem z własnymi sprzymierzeńcami wchodzić w zatargi.

Rzym 23 maja. Król odbył dzisiaj konferencyę z ministrem Brinem w sprawie sytuacyi parlamentarnej.

Rzym 23 maja. Imbriani został wybrany deputowanym w okręgu wyborczym Sora, prowincya Caserta, 2250 głosami przeciw 2240 głosom, które padły na Lefèbvre'a. Wiele głosów będzie zakwestyonowanych.

Rzym 23 maja. Ani Imbriani, ani Lefèbvre nie otrzymali w Sora potrzebnej ilości głosów, okazała się zatem konieczność wyboru ściślejszego. Wskutek reklamacyj wyborców przesłane będą przedtem akta parlamentarnej komisyi wyborczej dla rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Rzym 23 maja. Car przesłał Papieżowi dwie wielkie wazy z piedestalem jaspisowym na 2½ metra wysokości.

Madryt 23 maja. W Euevos, w prowincyi Almeria, dało się czuć silne trzęsienie ziemi. Nikt nie zginął.

Petersburg 23go maja. Cesarska familia, w otoczeniu floty czarnomorskiej, przybyła w sobotę do Sebastopola, gdzie odbył car wielki przegląd floty.

Londyn 23 maja. Onegdaj po południu odbyła się w Hyde-Parku wielka demonstracya na rzecz bilu home rule. Około 50,000 osób, po większej części z drobniejszego mieszczaństwa, weszło ze sztandarami i z muzyką do Hyde-Parku. Z 13 ustawionych tam trybun przemawiali irlandzcy deputowani, członkowie władz autonomicznych poszczególnych hrabstw i przywódcy robotników. Przyjęto wreszcie rezolucyę, w której obecni zobowiązali się popierać Gladstone'a przy ukończeniu jego dzieła, mającego na celu sprowadzenie pokoju między ludami Anglii i Irlandyi, potępiać obstrukcyę konserwatystów i w razie, gdyby ta obstrukcya w Izbie wyższej prowadzoną była w dalszym ciągu, podjąć z zadowoleniem walkę pomiędzy potęgą ludu, a Izbą dziedzicznych prawodawców. Zgromadzenie rozeszło się w zupełnym porządku.

Tralee 24 maja. Pociąg towarowy, do którego przyczepione były dwa wagony osobowe, spadł z mostu do rzeki. Część pociągu, pozostała przed mostem, doznała uszkodzenia. Maszynista i dwaj palacze zabici. Jedenastu pasażerów jest rannych.

Bukareszt 23 maja. Jakkolwiek władze municypalne, odpowiednio do życzenia króla, wydatki przeznaczone na uroczystość narodową poświęciły na rzecz dotkniętych powodzią, to jednak miasto z prywatnej inicyatywy mieszkańców uroczyście jest ozdobione. Wczoraj na przedpołudniowem *Te Deum* w katedrze był obecny król i następca tronu wraz z małżonką. Przy tej sposobności poświęcono pięć nowych sztandarów pułkowych. Przeglądowi wojsk, odbytemu następnie przez króla, asystowali także oficerowie zagraniczni. Król przyjmowany jest wszędzie entuzyastycznie.

Bukareszt 23 maja. Sesya parlamentu, która się miała zakończyć we środę, przedłużona została w celu załatwienia kilku naglących i ważnych projektów.

Belgrad 23 maja. Nominacya Pasicza posłem serbskim w Petersburgu, w miejsce przeniesionego w stan rozporządzalności Wasiljewicza, została już dokonaną. Król Aleksander powraca jutro do Belgradu.

Cetynia 23 maja. Ks. Mikołaj wyjechał onegdaj do Wiednia i do Heidelbergu.

Ateny 23-go maja. Wczoraj wieczorem dały się uczuć dwa gwałtowne wirowe wstrząśnienia ziemi.

Chrystyania 23 maja. Onegdaj pod Värdalen zaszło oberwanie się brzegu, skutkiem czego 40 zabudowań, położonych nad kanałem, uległo zniszczeniu. Około 100 ludzi zginęło podczas katastrofy. Szkody oceniane są na milion koron.

Christiania 24 maja. Podczas usunięcia się brzegów w Värdalen zginęło 119 osób; 44 osoby zdołano uratować.

Suez 23 maja. Brazylijski statek wojenny „Almirante Barossa“ rozbił się przy Rasgarib.

Chicago 23 maja. Podczas posiedzenia kongresu kobiecego zawaliła się 12 stóp wysoka trybuna, na której znajdowało się około 75 uczestniczek kongresu. Ośm kobiet, same Amerykanki, doznały mniej lub więcej ciężkich uszkodzeń. Nikt nie został zabity.

Rio de Janeiro 23 maja. Izba uchwaliła wniosek, domagający się przywrócenia porządku w Rio Grande do Sul.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 maja 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	97	65	Anglobank	150	—
srebrna „	97	40	Union	252	50
4% złota . . .	117	10	Bankverein	—	—
4% koronowa	96	25	Akcye Länderbank.	253	30
Akcye ban. ausst.-w.	979	—	„ kol. Kar. Lud.	255	—
„ kredytowe .	333	25	„ „ lwowsko-czerniow.	235	75
Londyn	123	75	„ „ południ. .	97	75
Napoleony	9	81	Elbethal	—	—
Dukaty	5	83	Nordbahn	2940	
Marki	60	30	Staatsbahn	305	25
4% Renta węg. kor.	—	—	Alpin	52	60
4% „ „ złota	94	25	Akcye tytoniowe .	182	75
Losy prem. węg. . .	115	—			
Losy tureckie . . .	49	80	Ruble	128	25

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 23 maja.

Banknoty austr. . .	165	90	4% Listy likw. pols.	64	10
Krótki Wiedeń . .	165	70	Akc. kol. Kar. Lud	172	37
Banknoty ros. . . .	212	90	„ austr. kred. .	208	—
5% Listy zast. pols.	65	70	Ultimo Ruble . . .	213	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd	Kierunek
7·07	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·15	" " " " "	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·10	" " " " "	Podgórza Pł.	
10·45	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
10·55	" " " " " "	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	" " " " "	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	" " " " "	z Podgórza Pł.	
6·40	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6·50	" " " " "	z Podgórza Pł.	
12·00	w połud. poc. mięsz. 451	z Krakowa	**do Wieliczki.**
12·20	po " " " "	z Podgórza Pł.	
8·10	wieczór poc. mięsz. 461	z Krakowa	do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·30	" " " "	z Podgórza Pł.	
8·44	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8·59	" " " mięsz.	z Zwierzyńca	
9·04	przed poł. poc. osob.	z Podgórza Pł.	
9·10	" " " " " "	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	" " "	z Zwierzyńca	
7·25	" " osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	" " " " "	przystanku	
4·38	rano pociąg mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
4·53	" " "	z Zwierzyńca	
5·00	" " "	z Podgórza Pł.	
5·06	" " " " "	przystanku	
2·20	po poł. poc. mięszany	z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
2·35	" " " "	z Zwierzyńca	
2·46	" " " "	z Podgórza Pł.	
2·52	" " " " " "	przystanku	
6·40	wieczór poc. osob. 17	z Krakowa	**do Żywca.**
6·55	" " " 1020	z Podgórza Pł.	
7·01	" " " " "	przystanku	
8·25	rano pociąg osob. 23	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·38	" " " 1014	z Podgórza Pł.	
8·44	" " " " "	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Dokąd	Skąd
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·00	" " " " " "	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	" " " " " "	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	" " " " " " "	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
8·20	" " " " " "	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	" " " " " "	Krakowa	
8·42	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
8·55	" " " " " "	Krakowa	
7·49	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·05	" " " " " "	Krakowa	
6·34	wiecz. " " " 452 "	Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
6·52	" " " " " "	Krakowa	
5·38	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Baczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5·44	" " " " "	Płasz.	
5·50	" " mięszany "	Zwierzyńca	
6·05	" " " "	Krakowa (p. Zw.)	
4·04	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4·10	" " " " "	Płasz.	
4·18	" " mięszany "	Zwierzyńca	
4·33	" " " "	Krakowa (p. Zw.)	
10·40	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10·46	" " " " "	Płasz.	
10·54	" " " " "	Zwierzyńca	
11·09	" " " " "	Krakowa (p. Zw.)	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
8·59	" " " " "	Płasz.	
9·07	" " " "	Zwierzyńca	
9·22	" " " "	Krakowa (p. Zw.)	
8·21	rano pociąg osob. 1019	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-11-)
8·27	" " " " "	Płasz.	
8·55	" " " 18 "	Krakowa	
7·17	wieczór poc. osob. 1013	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
7·23	" " " " "	Płasz.	
7·40	" " " 24 "	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizi'ego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Dla każdego stołu!

Każdy rosół staje się natychmiast zadziwiająco dobrym i posilnym wskutek (967-11-12)

MAGGIEGO PRZYPRAWY DO ROSOŁU

HORS CONCOURS na wystawie powszechnej w PARYŻU 1889 r.

we flaszeczkach od 45 cnt. wzwyż we wszystkich handlach korzennych i łakoci.
Do nabycia w Krakowie u Fr. Lenerta.

Francuzka bona

zaraz do umieszczenia. (1189-4-6)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski.

Młoda osoba,

inteligentna, poszukuje miejsca jako towarzyszka lub do zarządu domem — rozumie się na gospodarstwie — kroju sukien i krawieczczyźnie. — Adres: „Praca“ 159, **poste restante główna poczta Kraków.** (1213-3 3)

Dr Andrzej Lorentski

od d. 1go czerwca b. r. ordynuje
w Krynicy.
(1194-2-4)

Fortepian i pianino

berlińskie, nowe, bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość w Krakowie przy ulicy Kopernika pod L. 32. (1186-3-)

LOKOMOBILE,

MŁOCARNIE PAROWE,
najlepsze marki, wszelkiej wielkości, sprzedaje za poręczeniem (1231 2-10)
fabryka machin OTTO RATH
w Wiedniu, X., Leebgasse 3.

Majątek ziemski

w powiecie Bieckim, 4 kilometry od stacyi kolejowej, przy gościńcu, obszaru 500 morgów, z tego 200 mrg. lasu, stawy, młyn, jest do sprzedania.
Bliższa wiadomość u **Orzakiewicza, notaryusza w Bieczu.** (1190-3 3)

Majątki ziemskie

w zachodniej Galicyi, do sprzedania.

1/220. 2000 morg., w tem 1300 lasu szpilkowego, ładny dwór, chmielarnia, gorzelnia. Cena 260.000 złr., dług 160.000 złr.
2/221. 930 morg., nowe budynki, dwór obszerny. Cena 150.000 złr., dług 100.000 złr.
3/216. 8000 morg., w tem 6800 **lasu starego rębnego,** dwór ładny, tartak, młyn. Cena 400.000 złr., dług 130.000 złr.
4/211. 1060 morg., w tem 400 lasu rębnego, ładne budynki. Cena 120.000 złr., dług 65.000 złr
5/191. 3270 morg., w tem 1600 lasu szpilkowego rębnego, dobre budynki. Cena 320.000 złr., dług 150.000 złr. można zaciągnąć.

Wiaddmości udzieli **J. Próchnik we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2.** (1150-5 6)

Konkurs.

L. 743. (1196 2-3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady **lekarza przy szpitalu powszechnym w Żywcu,** z roczną pensyą 500 złr., rozpisujemy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe podania, w których uzyskanie stopnia doktora wszech nauk lekarskich, oraz praktykę szpitalną przynajmniej dwuletnią w jednym ze szpitali powszechnych już po otrzymaniu dyplomu lekarskiego, i dowody, że kandydat jest operatorem, to jest, że był lekarzem pomocniczym na oddziale chirurgicznym w jednym ze szpitali większych, wykazać należy — **najpóźniej do d. 10 czerwca 1893 r.** Wydziałowi Rady powiatowej przedłożyć.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec, dnia 19 maja 1893 r.

Dla starszych i młod. mężczyzn!
Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.
Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki leczniczne najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (180-10 12)

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie **„Franz Josef-Bitterwasser“** a unikać niepewnych oznaczeń jak „Kaiser“ lub „Ofner-Bitterwasser.“ Składy mają pp. **J. Wentzl, K. Wiszniewski** i **J. Goldwasser** w **Krakowie.** (690-8 10)
Dyrekcya w Budapeszcie.

Dla wszystkich z drażliwą skórą!

DOERINGA MYDŁO ZE SOWĄ.

Ostre, nie ściśle obojętne mydła są bardzo szkodliwe dla osób z delikatną lub drażliwą skórą, gdyż ją psują i niszczą zupełnie w bardzo krótkim czasie. W takich wypadkach zalecają **lekarze** używanie **mydła Doeringa ze sową,** ponieważ to mydło jest bez żadnej ostrości, bardzo tłuste i niefałszowane, czyste.

Wartość **mydła Doeringa** zależy nietylko na tem, że ma miły zapach, bardzo dobrze czyści, jest nadzwyczaj oszczędnem, lecz także głównie z tego powodu, że nie odciąga skórze tłuszcz, nie nadwereża jej, nie rysuje jej i nie czyni ją chropowatą, nie pali i nie napreża, że używanie **dzień w dzień** wywiera najlepszy skutek na piękność skóry. Za **30** c. wszędzie do nabycia. **Najlep. mydło na delikatną lub pękającą skórę.**

Główne zastępstwo: (115 2 2)
A. MOTSCH & Co. w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwow. i nagrodą I na wystawie konkurs. z r. 1889 w Krakowie.





Pierwsza krakowska
parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów

KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór L. 10.

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzrorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materyałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reparacye antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej **po cenach umiarkowanych** (609-12 52)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144 228)

Złr. 1·82.



Zaspanie wykluczone.
Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-21 24)
cyferblat świecący w nocy
30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący 1/1 i 1/2 godz. cena **7** złr., niebijący godz. **4** złr. **Zegar kukułkowy** bijący 1/1 i 1/2 godz, artyst. rzeźbiona szafka **7** złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.
Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

Miejska FABRYKA GIPSU w Bochni

ODZNACZONA KILKOMA MEDALAMI,
wyrabia i wysyła:

Gips surowy mielony przedniej jakości, do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki, karpiele, kapustę i t. d. 100 kilo po 55 ct.
Gips palony mielony do uprawy gruntów 100 kilo . . . . . po 80 ct.
Gips palony mielony murarski do sufitowania i gzymsowania 100 k. po 80 ct.
Gips alabastrowy rzeźbiarski i do modelowania po złr. 1·50, 2, 3 i 5 złr.
Ceny tych gatunków zależą od ilości zamówienia, białości i miałkości gipsu.
Gips chirurgiczny *(Verbandgyps)* 1 kilo 9 ct., 5 kilo z woreczkiem 60 ct.

Ceny rozumieją się loco dworzec kolej. w Bochni.

Najchętniej przyjmujemy worki opłatnie nadesłane do napełnienia lub nabywamy takowe na rachunek odbiorcy po cenie 25 ct. za sztukę, zaś o ile zapas starczy, wypożyczamy worki za złożeniem kaucyi po 25 ct. za sztukę; wypożyczone worki przyjmuje fabryka napowrót za zwrotem kaucyi, jeśli takowe niezniszczone w 14 dniach do fabryki nadesłane zostaną. (983-10-10)

Zarząd miejskiej fabryki gipsu w Bochni.

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!
Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-22-)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

NOWY

Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez
O. L. K.
(Ojca Leona Kapucyna)
powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony
(wydanie czwarte)
świeżo wyszedł z druku
i jest do nabycia **w Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Nauczyciel gimnazyalny

z rodowitym językiem niemieckim, władający zarówno językiem polskim, który kształcił się na uniwersytecie wiedeńskim, udziela lekcyj języka, konwersacyi i literatury niemieckiej uczniom prywatnym i uczęszczającym do szkół publicznych. Przygotowuje do matury i wstępnych egzaminów za umiarkowaną cenę.

Wiadomość pod adresem: **Juliusz Ippold w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 9 na parterze.**

Niemka poszukuje posady celem udzielania **lekcyj języka niemieckiego na wsi przez miesiące lipiec i sierpień.** Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22, I. p., od godz. 2—3 po południu. (1169-2)

Powozik lekki i Wolant

jest do sprzedania. — Wiadomość przy ul. Wielopole pod Nr. 3. (1163-3-6)

KRĘGLE, kule do kręgli *(Lignum sanct)*, kule i kije bilardowe, **krokiety, lawn-tennis** i wszystkie inne gry towarzyskie, **meble** ogrodow. **hamaki,** przybory do **gimnastyki** i wszystko, czego tylko kto zażąda dostarczają najtaniej **Krajewski & Licka, Wiedeń,** IV., Hauptstrasse Nr. 51. (1171-5-15)

W Strupkowie, poczta Ottynia,

jest 950 morgów ziemi z gorzelnią do wydzierżawienia. Inwentarz można nabyć na miejscu. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr tamże. (1144 4-5)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (895-360)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Cieplice Trenczyńskie

Termy siarczane, od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d.

Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct. do 3 złr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerta. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł. Sezon od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu za 3 złr. pensyon.

Dyrekcya kąpielowa rozsyła prospekta bezpłatnie. **Broszura Dra Filipkiewicza** jest do nabycia w celniejszych księgarniach. (726-8-8)

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328-32-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

APTEKA „POD KORONĄ“

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,
POLECA:
Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.
JAKO NOWOŚĆ:
Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;
nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;
Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;
WODY MINERALNE. (JP. 200 39 104)



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE
oraz
wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. (1064 10-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1119-7-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



NAJWIĘKSZA FABRYKA
wózków dziecinnych
i stołków do wożenia chorych
L. Baumann w Wiedniu, VII., Seidengasse 3,
ma skład fabryczny u firmy
M. Niemetz w Krakowie, Sukiennice 30.
Cenniki darmo. (803 11 26)

6% bułgarska państwowa pożyczka hipoteczna

z roku 1892 w złocie.

Ubezpieczona przez pierwszą hipotekę na koleje żelazne Ruszczuk—Warna i Kaspiczan — Zofia — Küstendil, tudzież na oba miejsca portowe Burgas i Warnę.
Zupełnie wolna od podatku i opłaty raz na zawsze.
Zwrotna al pari w półrocznych wylosowaniach w przeciągu 33 lat.
Nie może być konwertowaną aż do roku 1898.
Międzynarodowy papier lokacyjny, notowany na giełdach w Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Genewie.
Rentuje się po dzisiejszym kursie z 6·30%. (801-9-43)

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft
I., Wollzeile Nr. 10 **„MERCUR“** Mariahilferstr. 74B.
WIEN.

MSZAŁY i BREWIARZE

w najnowszych wydaniach, w rozmaitych oprawach, nadeszły świeżo do (1117-5-6)

Księgarni katolickiej Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Z powodu wyjazdu do sprzedania

garnitur mebli

z wełnianem pokryciem, w dobrym stanie. Ul. Topolowa 3, II. piętro, drzwi Nr. 9. (1224-1-2)

KAŻDY, kto zajmuje się słynnym proboszczem **Kneippem** i jego skutkami leczniczemi, graniczącemi z cudami, niechaj zażąda z księgarni *Seyfartha i Czajkowskiego* we Lwowie darmo i opłatnie broszurę o Kneippie (64 str. z wieloma rycinami). (1261-1 16)

Ogrodnik,

kawaler, liczący 28 lat, wykształcony teoretycznie i praktycznie we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje odpowiedniej posady od 1 października b. r. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod literą **J. K. 1222** w Krakowie. (1212-1-)

Na letnie mieszkanie.

Dom o 3ch pokojach i kuchni w Alwerni, w ładnem położeniu (w pobliżu lasy), do wynajęcia.

Zgłoszenia pod lit. **H. Y. Z. Alwernia,** lub w **Administracyi „Czasu".** (1223 1 3)

Mieszkanie.

Całe piętro składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, 2 komórek, piwnicy, osobnego strychu, w razie potrzeby także ze stajnią i wozownią, jest do wynajęcia od 1 lipca w domu pod L. 130 przy ul. Krowoderskiej. Wiadomość na miejscu **w piekarni wiejsk.** (1218-1-3)

Rządca

z gruntowną znajomością i długolet. praktyką w gospodarstwie rolnem, znany w kraju jako hodowca bydła, poszukuje posady. Władysław Kaczkowski, Nowodworze, poczta Gorlice (1221 1-3)

Dom piętrowy

w pięknem i zdrowem położeniu, obejmujący dwa duże eleganckie mieszkania przy jednej z pierwszorzędnych ulic, jest zaraz bez pośredników do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki przy ul. Wolskiej Nr. 11 w Krakowie. (1264-1 3)

Walne Zgromadzenie I. galicyjskiego Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego w Krośnie

odbędzie się dnia **13go czerwca b. r.** o godz. 10ej rano w sali Rady powiatowej w Krośnie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej.
4) Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi.
5) Sprawozdanie Wydziału kontrolującego.
6) Przedłożenie dorocznego zamknięcia rachunkowego Walnemu Zgromadzeniu.
7) Uchwała rozdziału zysków.
8) Zmiana statutu. (1262)
9) Wybór nowej Rady Zawiadowczej.
10) Wybór Wydziału kontrolującego.

Zakład wodoleczniczy „Klemensówka" Dra. Wen. Piaseckiego W ZAKOPANEM.

Urocze ustronie śród lasów świerkowych, przeciętych drogą krajową i rzeką Bystrą. Kuchnia wyborna w własnym zarządzie. Łazienki i pokoje kompletnie urządzone. Naokoło dworu leczniczego kryte ganki do przechadzek podczas deszczu; osobny park do spacerów, a w nim oddział do chodzenia boso po rosie. — W salach gościnnych dobór gazet najpoczytniejszych, fortepiany, bilard i kręgielnia do bezpłatnego użytku dla gości. — Środki lecznicze: hydroterapia, kąpiele słoneczne i parowe systemu Riklego i Kuhne; gimnastyka lecznicza z ortopedyą i miesieniem, elektroterapia i hipnoza. — Ceny bardzo umiarkowane. — Prospekty rozsyła na żądanie. (1219-1-3)

Zarząd.

Chustki, Szale, Pledy najrozmaitsze otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie,** Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (451-3)

Ważne dla Pań.

Osoba młoda, wykształcona w krawieczyźnie, poszukuje posady w domu prywatnym na prowincyi, za przystępnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod liter. **L. K. 1267 w Administracyi „Czasu."** (1267 1-4)

Narzędzia rolnicze

używane, na folwarz do 300 morgów, kompletne, **są tanio do sprzedania przy ul. Jabłonowskich Numer 9, w wozowni.** (1220 1 10)

MIESZKANIA LETNIE.

W **Radziszowie,** w pałacu otoczonym pięk. parkiem i ogrodem warzywnym, są na piętrze mieszkania większe i mniejsze do wynajęcia. Wszystkich artykułów żywności łatwo m zna dostać na miejscu, w parku łazienka. Stacya kolei w miejscu, poczta codzień przychodzi ze Skawiny. Furmanka na żądanie. — Wiadomość na miejscu. (1225 1-3) *J. Natmiller.*

F. A. GRIGAR
w Krakowie, linia A—B, L. 44,
wyłączny skład i zastępstwo na Galicyę
Star'a PRZYRZĄDU DO GOLENIA **(brzytwy bezpieczeństwa)**

zapomocą przyrządu do golenia (brzytwy bezpieczeństwa), każdy nawet nieumiejący się golić, w przeciągu 2 minut daleko lepiej jak zwykłą brzytwą ogolić się może bez skaleczenia, gdyż takowe zupełnie jest wykluczonem. JP. (1136-10 10)

Cena jednej sztuki 5 złr. 50 c.

Galanterye, przybory do podróży, bielizna i parfumerya.

W Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie,

przy ul. Karmelickiej L. 70,

nabyć już można wszelkich **sadzonek** tak warzywnych, jak kwiatowych, po cenie w cenniku na r. 1893 podanej, który na żądanie przesyła się opłatnie. (1124-7-10)

Potrzeba od 1 lipca b. r. doświadczonego

ekonoma

na stół. — Odpisy świadectw nadesłać pod adresem: **Obszar dworski Brzeźnica, poczta Brzeźnica.** (1188 3-3)

PRAWDZIWE PASTYLKI
ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych
VICHY
sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.
TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA
PORA KĄPIELOWA od 15 Maja do 30go września
Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr. (36-11-)

Wodolecznica w Ischl (Kaltenbach)

w najpiękniejszem położeniu, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, z jaknajwiększym komfortem, przystępne ceny.

Mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenia dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe.

Wyjaśnienia i prospekta najchętniej wysyłają właściciele i lekarze kierownicy: (904-11-18)

Dr. Alfred Winternitz. Dr. Henryk Hertzka.

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(48 24-)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

VIRESCIT ZUNDO

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości na skórne; **wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.** (51-49-50)

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza i Wiewiórskiego, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

„KRONIKA RODZINNA"

wychodzi w tychże samych warunkach i kierunku, co lat dawnych,

zawiera oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowemi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i zagranicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Zamieszczane też są stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe, obce przekłady, podróże rodaków i **niewydane pamiętniki** udzielane redakcyi z archiwów domowych.

Prenumerata w Warszawie rocznie **rs. 4.** na poczcie w kraju i zagranicą **rs. 5** (t. j. w Galicyi **złr. 6,** w W. Ks. Poznańskiem **marek 10)** stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: **Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.** (1197)

Ziemniaki. **WSZELKIE MACHINY** dla **Pszenica.**

FABRYK KROCHMALU

tarła, młynki stożkowe, extraktory, siła, machiny odśrodkowe

i t. p. dostarcza we własnych obecnie patentowanych konstrukcyach **trwale, tanio i korzystnie.**

W. H. Uhland, **inżynier-specyalista dla przemysłu krochmalnego w Lipsku.**

Kukurudza. *Proszę żądać prospektów!* (1049-1-2) **Ryż.**

MACHINY PAROWE

o sile 10—50 koni, wraz z odpowiednim kotłem Cornwall,

silnice (motory) o sile 2—15 koni,

w bardzo dobrym używanym stanie, ma bardzo tanio do sprzedania **H. Fischer w Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1235 1 10)

כשר **CASSEL HOTEL I RESTAURACYA** כשר

właściciel. **Leopold Peltesohn**
w Berlinie C. Burgstrasse Nr. 16,
filia w kąpielach bałtyckich Heringsdorf.

Moją filię w kąpielach bałtyckich Heringsdorf, Wilhelmstr. Nr. 16, otwieram **15 czerwca b. r.**

Potrawy à la carte o każdej porze dnia. Table d'hôte. Pensyonat. Meblowane pokoje.

Łaskawe zapytania do 15 czerwca do Berlina, od 15 czerwca do 15 września, do Heringsdorf.

Polecenie: Pan Dr J. Hildesheimer. (1232 1-4)

Bardzo wiele pieniędzy można obecnie szybko zarobić przy spekulacyi

na wiedeńskiej giełdzie płodów, a zlecenia bez żadnego pokrycia, jednak tylko od bardzo dobrze akredytowanych firm, fabrykantów, właścicieli domów i większych posiadłości prywatnych, szlachciców, wielkich przemysłowców i t. d., będą jaknajlepiej wykonane. Bezpośrednie nieukryte listy, z całym adresem pod „Korn und Weizen" przyjmuje Biuro ogłoszeń M. Dukes w Wiedniu, I/I. Poszukiwani rzetelni zastępcy. (1233-1-3)

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

Początek sezonu 1 czerwca b. r.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda pół godziny od Krakowa.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. (1131-3 8)

MIESZKANIA UMEBLOWANE wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.

Wyłączny skład dla Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

oryginal. pługów, siewników i innych wyrobów RUD. SACKA w Plagwitz pod Lipskiem, (799-6-10)

znajduje się tylko we **Lwowie,** ulica Jagiellońska Nr. 13.

Oryginalne części składowe zawsze w zapasie. Katalogi na żądanie darmo i opłatnie

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (725 4-11)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

KLYTHIA FETTPUDER

DLA PIELĘGNOWANIA CERY

UPIĘKSZENIA UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salon., biały, różowy i żółty.

chemicznie zbadany i polecony przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA w WIEDNIU. (909 42-70)

Uznania nadesłały:

Pani **Karolina Wolter,** artystka c. k. Burgu nadwor. w Wiedniu,
Panna **Lola Beeth,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Antonia Schläger,** śpiewaczka c. k. opery w Wiedniu,
Panna **Ilka v. Palmay,** artystka c. k. uprzyw. teatru a. d. Wien,
Panna **Helena Odilon,** artyst. w Deutsches Volkstheater w Wiedniu,
Pan **Ernest van Dyck,** śpiewak c. k. opery w Wiedniu itd.

Cena pudełka 1 złr. 20 c.

Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę.

Do nabycia prawie we wszystkich składach perfumeryj, towarów aptecznych i aptekach.

Gottlieb Taussig fabrykant **delikatn. mydeł toaletowych** i towarów perfumeryj. Główny skład w **Wiedniu,** I., Wollzeile Nr. 3.

Park Krakowski.

W każdą środę, sobotę i niedzielę przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.

Restauracya we własnym zarządzie. (1184-4 24)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od **15** ct. wzwyż.

◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZPŁATNIE. ◆

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie. (976 12)

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 9-)

Konkurs.

Przy zakładach górniczych i hutniczych JW. **hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy** są do obsadzenia posady **asystenta górniczego** z płacą 700 złr. w. a. i **inżyniera górniczego** z płacą 1000 złr. w. a., z dodatkiem do obu posad wolnego pomieszkania, opału i światła.

Wymaga się ukończenia studyów akademii górniczej oraz świadectwa fizycznego uzdolnienia, a nadto co do posady inżyniera — dłuższej praktyki w znaczniejszej kopalni.

Kandydaci stanu wolnego wnosić mogą udokumentowane podania **po koniec maja** pod adresem: **Administracya dóbr JW hr. Potockich w Krzeszowicach (Galicya).** (1130 3-3)

WIEN SEILER'S **HOTEL KRONPRINZ**
Familienhôtel
Service frei. Gasbeleuchtung
von lift aufw.
(1134-4 12)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (908-38-104)

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin
i pozbycie się **Tasiemca**
bez przeczyszczenia
ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi **L: KIRNA**
Odlat 15 używany
Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

(340 9-18)

NAJLEPSZE materye

sukienne na ubrania, czesankowe, szewioty, pakłaki, nieprzemakalne sukna myśliwskie, materye na każdy cel i wszelkie nowości materye na suknie damskie na wiosnę i lato, wykonane wszystko najgustowniej, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach fabrycznych **wysyła nawet na metry także prywatnym** skład c. k. uprz. fabryk towarów sukiennych i wełnianych (993-8 10)

Moriz Schwarz, Zwittau, Mähren.

Próbki opłatnie. Uznanie ze wszystkich warstw towarzystwa, władz, stowarzyszeń. Dla panów krawców wspaniałe zbiory próbek nieopłatnie

Zakład leczenia wodą Priessnitzthal w Mödling,

30 minut od **Wiednia** koleją Południową, wspaniale położona, bez kurzu, w pysznej okolicy leśnej, (1132-5-)

w połączeniu z **elektrycznemi kuracyami, mięsieniem, gimnastyką leczniczą** oraz **kuracyami dyetetycznemi.**

Pierwszorzędny zakład leczniczy.

Pensyonat włącznie z kąpielami od 4 złr. wzwyż.

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss,** ... wiedeńskiego wydziału lek. ...

WYSZEDŁ MIESIĄC MARYI

podług nauk ś. p. X. Goliana.

Skład główny w Księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie, oraz u **wydawcy,** ul. Basztowa L. 5. (840-14)

Najnowsze wydawnictwa
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

Karol Gide.
Zasady ekonomii społecznej
z 3 wydania oryginału francusk. przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz, pod kierunkiem **Prof. Dra J. Leo.**
8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóc. zła. **4·50.**

Konstanty Górski,
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego.
Historya piechoty polskiej
na podstawie nowo odnalezionych a nieznużtykowanych jeszcze źródeł,
w 8-ce, str. 271. Cena zła. **2·60.**

Aleksander Wybranowski.
Dawne dzieje
wspomnienia ubiegłych lat.
(Dawne rody, lasy, drogi, zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono u Kochanków. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Włościańskie. — Wypędzenie ... — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.),
w 8-ce, str. 144. — Cena zła. **1·40,** ozdobnie oprawione zła. **1·80.** (1181-4-10)

Ludwik Dębicki.
Z teki dziennikarskiej
pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu,
w 8 ce, str. 386. — Cena zła **1·60.**

AGRONOM

z 11-letnią praktyką gospodarczą, odbytą w renomowanych majątkach w Galicyi i Szląsku — poszukuje posady warządcy dóbr. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod liter. **„N. J. Gospodarz."** (1208-3-4)

Wł. Limanowski,

zegarmistrz w Krakowie,
Rynek gł., linia A—B Nr. 89,
poleca: (1175-4 34)

zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane) z pierwszorzęd. fabryk genewskich; **zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.**

Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

7 pokoi,

2 przedpokoje, kuchnia i stajnia, albo **4 pokoje,** przedpokój i kuchnia, i **3 pokoje** z przedpokojem, na I. piętrze — do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Karmelickiej pod L. 44. (1215-)

Dla dobra ludzkości!

Dotychczas niezrównane. Stare cierpienia nóg, zastarzałe wrzody żył kurczowych, długoletnie liszaje, zastarzałe choroby płciowe leczy gruntownie i bez bólu za pisemną poręką najtaniej, listownie z tym samym skutkiem, **Franciszek Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse 3. (1159-5-24)

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 **flakon ekstraktu orzechowego**	zł. 3.—
½ " " "	" 1.50
1 **słoik pomady orzechowy**	" 2.—
½ " " "	" 1.—
1 **flakon olejku orzechowego**	zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(877-14-20)

MAJĄTEK ZIEMSKI,

w powiecie mościskim, 4 kilometry od stacyi kolejowej Sądowa Wisznia, 2 klm. od gościńca, obejmujący 1050 morgów pszennej czarnej ziemi, 12 morgów najlepszego stawiska, 780 m. ornej ziemi, 70 m. łąk i 200 m. lasu; budynki gospodarcze i dom mieszkalny piękny, murowane w najlepszym stanie; ogród piękny, w ogrodzie trzy stawki zarybione — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela **M. Ch. Rosenbaum** poste restante **Sądowa Wisznia.** — Pośrednictwo wykluczone. (1157-5-5)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają swoją **fabrykę bandaży i wszelkich gatunków rękawiczek,** istniejącą od **1850 r.** JP. (714-2-10)